№ 8 — Rocznik XVII. Wtorek, 12 stycznia 1875.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém 9 mar. 13 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecyi 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 12 marek, w Turcyi 28 fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 11 stycznia.

Wiadomości, jakie odbieramy z Paryża, przemawiają za tém, że przesilenie gabinetowe nie tylko nie skończy się tak szybko, ale że zbliża się chwila, gdy nawet utworzonym był gabinet, w któréj marszałek-prezydent zmuszonym będzie wyjść ze stanowiska wyczekującego i wstąpić na drogę inicyatywy. Pierwszy krok wprawdzie zrobiony w tym względzie, ale orędzie marszałka i życzenie objawione, ażeby przystąpiono niebawem do załatwienia kwestyi tak ważnych, jakiemi projekt do prawa o przelaniu władzy i utworzeniu senatu, nie usuną obecnych trudności, nie wyrwą kraju z tego stanu niepewności, w jakim się znajduje, jeżeli zgromadzenie narodowe innym nie będzie ożywione duchem i nie przystąpi szczerze do obrad nad proponowanemi kwestyami. Że się jednakowoż na to nie zanosi, dowodem przebieg posiedzenia z dnia 6 b. m., na którém odczytaném zostało orędzie, i niemożność złożenia gabinetu. Większość Zgromadzenia narodowego nie pragnie dyskusyi nad ustawami konstytucyjnemi, któreby zorganizowały władzę marszałka, ale zatrzymać chce ten status quo, nie odbierający nadziei żadnemu stronnictwu, a ułatwiający tylko intrygi w interesie dynastycznym. Ztąd téż orędzie nieprzychylnie zostało przyjęte, bo przedłożone projekta musiałyby wywołać dyskusyą nad formą rządu a sprawy téj stanowczo nie chce załatwić Zgromadzenie narodowe. Nic więc dziwnego, że w obec takiego usposobienia niepatryotycznego deputowanych rozpowszechnia się przekonanie, że rozwiązaném będzie. To zdaje się téż miał na myśli marszałek, jeżeli w orędziu oświadczył, że „w interesie dobr. narodowego" przedkłada projekta i takie znaczenie téż przywięzują do słów powyższych dzienniki francuzkie. Zdaje się, — pisze korespondent paryzki Times'a, — że marszałek umyślnie przyspieszył chwilę rozwiązania trudności, które przewidzieć było można. Po ostatnich zajściach marszałek w otwartéj znajduje się wojnie ze Zgromadzeniem narodowém. Jeżeli nie chce ustąpić, w takim razie nie pozostaje mu nic innego, jak tylko rozwiązać Zgromadzenie. Marszałek, tak kończy Times, dał to wyraźnie do zrozumienia w orędziu i nad tą ewentualnością zastanawiał się też gabinet. Jeżeli na krok ten zdecyduje się marszałek, kraj z pewnością poprze jego usiłowania. — W ostatecznym razie nic téż innego nie pozostaje do zrobienia marszałkowi. Przed dwoma dniami za rzecz pewną głoszono, że pozyskano do gabinetu księcia Broglie, ks. Decazes i p. de Fourtou; wczorajszy telegram zaprzeczył téj wiadomości, podnosząc, że książę Broglie oświadczył, iż nie może przyjąć teki w ministerstwie, jeżeli Zgromadzenie narodowe nie oświadczy się wprzódy stanowczo co do ustaw konstytucyjnych; dzisiaj znowu donoszą z Paryża, iż marszałek zupełnie zwątpił o utworzeniu nowego gabinetu. Na radzie ministeryalnéj w dniu wczorajszym miał oświadczyć marszałek Mac-Mahon, że jego usiłowania w tym względzie spełzły na niczem i prosił dla tego, ażeby dotychczasowy gabinet pozostał w dotychczasowym składzie, dopóki pod obrady nie przyjdą ustawy konstytucyjne. Jaki zaś będzie rezultat tych obrad — tajném być nie może. Rozwiązanie więc Zgromadzenia i rozpisanie nowych wyborów jedynym jest środkiem, którego chwycić się winien marszałek, jeżeli sumiennie dopełnić chce przyrzeczeń, jakie złożył obejmując władzę.

Świeżo proklamowany król hiszpański przybył w dniu 9 bm. do Barcelony, gdzie go podobno z zapałem przyjmowała ludność tamtejsza. Odwiedził katedrę, odbył przegląd wojska a na uczcie, którą na cześć jego dawano, podniósł toast na intencyą organizacyi armii, przyczém wypowiedział, że nie wojny, ale pokoju pragnie. W dniu następnym udał się do Walencyi. Według najświeższych wiadomości oświadczyła się Saragossa za królem Alfonsem. Jenerał Moriones zatrzymuje dowództwo nad armią w Nawarze. Jakie wrażenie sprawiło proklamowanie księcia Alfonsa królem hiszpańskim w obozie karlistowskim, czy prawdą jest, że uszczupla się liczba przyjaciół i zwolenników don Karlosa, czy Alfons XII dał jakieś przyrzeczenia Papieżowi, jak niektóre utrzymują pisma, o tém wszystkiém szczegółowych dotychczas nie mamy wiadomości. Nie umiemy także nic pewnego powiedzieć, czy prawdziwemi były doniesienia, jakoby nowy król hiszpański dawał przyrzeczenie ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu, iż rządy jego na liberalnych opierać się będą zasadach. Że stronnictwa klerykalne nie są przychylnie usposobione dla Alfonsa XII, przekonywują nas francuskie organa legitymistowskie i przekonywa nas Germania. Że don Alfons — pisze Germania — długo jeszcze czekać będzie musiał, zanim go uznamy królem Hiszpanii, samo się przez się rozumie. Jego podróż téż do Madrytu nie wywrze żadnego wpływu na dotychczasową naszą politykę, jakiéj trzymaliśmy się względem Hiszpanii.

Pobór rekruta w Rosyi na podstawie przyjętego systemu powszechnéj służby wojskowéj odbywa się, jak piszą z Petersbarga, jak najspokojniéj.

Wiadomości urzędowe.

Kandydat stanu nauczycielskiego dr. Adolf Slaby mianowany został nauczycielem przy król. szkole przemysłowéj w Poczdamie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 8 stycznia.

(Proces Offenheima a nasi panowie. — Koncert na rzecz Unii Matejki z przeszkodami. — Opera. — Teatr. — Nowy dyrektor policyi. — Mrozy.)

(T.) Obecnie u nas niczém inném opinia powszechna nie zajęta jak procesem Offenheima. Dzienniki nasze prawie wyłącznie sprawozdaniami bardzo szczegółowemi zapełnione. I wcale nie ma się czemu dziwić, wszakże w proces ten wmięszani najwyżsi dostojnicy naszéj prowincyi: książę marszałek Leon Sapieha, wiceprezes wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski, kurator fundacyi Skarbkowskiéj Karól ks. Jabłonowski, dyrektor Towarzystwa kredytowego ziemskiego pan Konstanty Tchorznicki, hr. Włodzimierz Borkowski itd. Faktem jest, że prokurator chciał w akcie oskarzenia zastrzedz sobie prawo pociągnięcia także tych panów do odpowiedzialności i zaskarzenia ich o współwinę, jeżeli tego w ciągu rozprawy Offenheimowskiéj okaże się potrzeba. Punkt ten jednak na skutek uchwały Rady ministrów pod prezydencyą cesarza, z aktu oskarzenia prokurator wykreślił. Mimo to zaraz przy rozpoczęciu rozpraw podniósł prokurator ustnie zastrzeżenie swoje co do innych winnych. O ile wspomniani panowie są tu winni, nikt jeszcze nie wie. Przedwczesne więc wszelkie wnioski; że jednak owe prezenta jakie pan Offenheim robił tym panom w kwotach od 10—100,000 g., mocno tych panów kompromitują, o tém nikt niewątpi. Smutne, nader smutne stósunki nasze a wypadek ten jest ciężkim bardzo dla naszéj sprawy ciosem. Chcę wierzyć, że wspomniani nasi dygnitarze obronną z całego procesu wyjdą ręką, chcę wierzyć, że owe przeciwnie podnoszone zarzuty okażą się bezzasadnemi, że oni w dobréj wierze owe krocie od Offenheima brali, nie przypuszczając, iż on im je daje za to, aby przez palce na jego gospodarkę patrzyli, że o krzywdzie akcyonaryuszom wyrządzanéj ani myśleć mogli itd.; samo już jednak spólnictwo takich Offenheimów i Giskrów z naszymi Sapiehami, Jabłonowskimi itd. mocno boli. Stało się. Czekajmy dalszego toku rozprawy. Może wszystko co mówi Offenheim jest nieprawdą?

Fatalny wydarzył się tu dziś wypadek. Komitet zbierający fundusze na zakupno dla kraju obrazu Matejki Unia Lubelska uprosił bawiącą tu śpiewaczkę wiedeńskiéj opery komicznéj p. Bogdani-Kleczkowską, by dała koncert na korzyść rzeczonego funduszu. Dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Mikuli zajął się urządzeniem koncertu a akademicy rozsprzedarzą biletów i dzisiaj miał się w sali ratuszowéj odbyć wspomniany koncert. Nagle na godzinę przed koncertem dowiaduje się komitet że p. Kleczkowska została uwięzioną! Sąd wiedeński zażądał telegrafem od sądu tutejszego, by natychmiast p. Kleczkowską uwięził i odesłał do Wiednia. Co się stało, jaki powód uwięzienia, o jaką zbrodnią p. Kleczkowska jest obwinioną, dotychczas nie wiadomo. Wypadek wydarzył się tak nagle i tak w chwili ostatniéj, że już nie było czasu ani zmienić programu koncertu, ani koncert plakatami odwołać. Musiano u wchodu do sali, bardzo licznie gromadzącą się publiczność przepraszać i tłumaczyć jéj powody odroczenia koncertu. Dyrektor Mikuli urządzi koncert na ten sam cel w przyszły piątek. Nie wiemy co p. Kleczkowska zawiniła,*) na każdy sposób mógł sąd tutejszy, wiedząc o koncercie, powstrzymać się z uwięzieniem do ukończenia koncertu. Przecież p. Kleczkowska nie byłaby się ulotniła, dopilnować jéj przez tych kilka godzin nie byłoby trudno, sprawiedliwości byłoby się stało zadość, a publiczności nie byłoby się tak ciężkiego wyrządziło zawodu.

Wczoraj zachwycała się publiczność śpiewem p. Bogdani-Kleczkowskiéj w „Napoju miłosnym." Dawno nie słyszeliśmy opery tak wzorowo odśpiewanéj. Teatr był przepełniony publicznością, która nie szczędziła oklasków p. Kleczkowskiéj i naszemu tenorzyście panu Zakrzewskiemu.

Barytonista p. Horbowski znany w Poznaniu, wyjeżdża temi dniami do Warszawy, powołany do opery tamtejszéj.

Teatr przygotowuje kilka nowości, między innemi Calderona Księcia niezłomnego, w tłumaczeniu Słowackiego.

Wkrótce ma tu zacząć wychodzić Kuryer lwowski na wzór warszawskiego, jednakże wiadomości politycznych na teraz podawać nie będzie jeszcze.

Nowo mianowany dyrektor policyi p. Tustanowski dotychczasowy starosta w Wadowicach, przybył już do Lwowa i objął urzędowanie.

Mrozy mamy ostre. Towarzystwo łyżwiaży i wszyscy zwolennicy sportu tego rozkoszują. W południe cały piękny świat na Panieńskim stawie.

*) Z Wiednia piszą, że powodem uwięzienia miały być długi, jakie artystka w sposób nie bardzo godziwy pozaciągać miała w Wiedniu. — Długi te mają wynosić około 10,000 złr. a wierzycielami są po większéj części kupcy, modniarki i t. d. (Przyp. Red. Dziennika Poznańskiego.)

Paryż, 7 stycznia.

(Posiedzenie 6 stycznia. — Przesilenie ministeryalne. — Porażka orleanistów. — Orędzie marszałka. — Jeszcze ks. Broglie. — Zaklęte koło. — Inauguracya wielkiéj opery. — Posiedzenie dzisiejsze.)

S. E. Dwa posiedzenia, z których jedno z powodu inauguracyi opery było zupełnie puste — a już ministerstwo obalone. Nie pomogły nic konferencye elizejskie, na prożno onegdajsza uroczystość w operze zachęcała wszystkich do zgody i harmonii. Samo orędzie marszałka nie zdołało stworzyć większości na rzecz gabinetu: z próżnego nie naleje. Tak ministrowie jak i sam marszałek żądali, aby prawo o senacie przedyskutowane zostało przed innemi projektami konstytucyjnemi. Zkąd ten upór? Zdaje się, że to była ostatnia stawka orleanistów, a mimo dodatkowego artykułu, który w ich mniemaniu miał wszystkich pogodzić, połowa prawicy i wszystkie lewice głosowały przeciw owemu porządkowi dziennemu, a zatém przeciw ministerstwu. Szczęściem w znakomitéj mowie p. Laboulaye, wykazał, że cała dyskusya nie dotyka osoby samego marszałka. Inaczéj mielibyśmy powtórzenie 24 maja, a tak mamy tylko pomnożoną edycyą 16 maja. Stronnictwo tych, którzy chcą rządzić za pomocą dowcipu, nie zaś za pomocą szczerości (słowa p. Laboulaye) zwyciężone zostało przez tych, którzy chorągw swojéj nie kryją. Zamaskowani politycy prawego centrum pomylili się w rachubach, teraz koniecznie musi światło zabłysnąć śród dotychczasowych ciemności: fiat lux!

Czy jednak marszałek Mac-Mahon wyrzeknie to słowo? Czy zrozumie, że większość do ustalenia jego władzy znajdzie się jedynie z lewéj strony Izby, że septennat jedynie na republikańskim gruncie korzenie zapuścić może? Mówią wprawdzie, że p. Dufaure ma zostać naczelnikiem nowego gabinetu, do którego składu należeliby ks. d'Audiffret-Pasquier, ks. Decazes i jen. de Cissey.... Spodziewają się, że i p. Laboulaye ministrem zostanie. Ale krok ten, chociaż jeszcze nie odpowiadający wymaganiom opinii i potrzebom położenia, będzie zapewne zdawał się zbyt śmiałym bojaźliwemu umysłowi naczelnika rządu. Nie zechce się na to narażać, aby go posądzano o republikanizm, aby mówiono, że i on zamianował ministerstwo bardziéj jeszcze republikańskie, niż ów gabinet, który po wyborze p. Barodet przyczynił się do budzenia obawy prawicy i do przyspieszenia upadku p. Thiersa. Nie zechce marszałek Mac-Mahon zostać panem Thiersem. Albo jeżeli zdecyduje się na to, będzie to tylko chwilowo, a wpływy tajemne ks. Broglie dadzą się jeszcze uczuć. Słabość naczelnika rządu jest dzisiaj główną przeszkodą — słabość jego i przesądy. Dla tego prawdopodobniejszém zdają się nam inne pogłoski, podług których ten sam ks. Broglie, uchodzący za redaktora nowego orędzia, zostałby znowu wiceprezesem gabinetu. Polityka rządu ograniczałaby się wtenczas na utrzymaniu status quo, na unikaniu dyskusyi o prawach konstytucyjnych... a gdyby to było niemożliwém przystąpionoby do rozwiązania Izby.

Takie to zaklęte kółko zakreśliła nieszczęsna koalicya z 24 maja, z którego wyjść marszałek Mac-Mahon nie może, mimo życzenia lewicy, prawicy skrajnéj i można dodać całego narodu.

O pierwszém przedstawieniu w Wielkiéj operze rozpisują się dzienniki tak obszernie prawie jak o wczorajszém posiedzeniu Izby. Streszczeniem wszystkich artykułów o tym przedmiocie jest podwójna uwaga, że nigdy tak arystokratycznéj asystencyi nie było a nigdy tak nędznéj reprezentacyi; winę zaś rzucają na ministra de Cumont, który już nie jest ministrem, i na pana Halanzier dyrektora opery, który prawdopodobnie nie długo także straci posadę swoją. Z głów koronowanych, znajdowali się w sali: były król hanowerski, była królowa hiszpańska Izabela i nowy król Alfons XII, który nazajutrz wyjechał do Marsylii a już przypłynął do Hiszpanii. Oby był szczęśliwszym od poprzedników! Na scenie odznaczyła się głównie panna Krauss; pani Nilsson z powodu słabości wystąpić nie mogła, a chociaż sama ofiarowała dyrekcyi swoje usługi, pani Miolan-Carvalho nie została przyjętą przez pana Halanzier, tak że ani jednéj śpiewaczki francuzkiéj nie było. Bohaterem wieczora był lord Stones, burmistrz londyński, w ubiorze i z orszakiem średniowiecznym.

Dzisiejsze posiedzenie Izby odbyło się pod przewodnictwem p. de Kerdrel. P. Buffet znajdował się w pałacu elizejskim z powodu przesilenia gabinetowego, które, w chwili kiedy piszę, jeszcze się nie zakończyło. Porządek dzienny nie przedstawiał nic zajmującego; jednak trybuny były przepełnione, bo spodziewano się nowego orędzia; nie było orędzia a posiedzenie zakończyło się o pół do czwartéj.

Umarła przed kilkoma dniami w Paryżu hrabina Kisielew z domu Potocka, mająca lat 72. Dzienniki piszą o jéj ekscentrycznościach.

NIEMCY.

* **Berlin,** 10 stycznia. Wczorajsze posiedzenie parlamentu rozpoczęło się przy pustych prawie ławkach tak że poseł Hasselmann (socyalista) postawił wniosek aby przekonano się czy jest dostateczna do uchwał

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

osnuta na tle ostatniéj wojny węgierskiéj o niepodległość

przez

Maurycego Jokai'a.

Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.

TOM II.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 3, 4, 6 i 7.)

Kto, co przychodzi? Dziwaczne jakieś zjawisko; był to również student wysoki, chudy, długonogi; u kapelusza jego powiewały trzy olbrzymie strusie pióra; na wązkiéj gładko ogolonéj twarzy sterczał czerwony nos potężnych rozmiarów, na piersiach trójkolorowa wstęga szerokości dłoni widnieje już zdala; na niéj przytwierdzona maleńka szpadka aż pod samą pachę wzniesiona widocznie, aby nie przeszkadzała w chodzie. Długie włosy spływają mu na ramiona. Dziwaczna ta postać sążnistemi krokami dąży wprost ku stojącym w drzwiach klasztornych i jednym skokiem przesadzajac wszystkie stopnie, staje obok nich.

— Szczęść Boże, koledzy! Otóż jestem, teraz już o nic się nie trwożcie. Hugon Mausmann, panie kolego! porucznik drugiego legionu. Trudne, jak widzę, jest wasze położenie; łatwo mi to pojąć. Mój przyjaciel Fryc jest znakomitym mówcą — ale tylko mówcą tragicznym W sytuacyach tragicznych nie ma nadeń lepszego. Ale trzeba znać ludzi, do których się przemawia; tym potrzeba Hans-Sachsa a nie Szylera; kto zdoła lud doprowadzić do śmiechu — po tego stronie wygrana. Skoro przemówię do tych ludzi rymami, zobaczysz zaraz, kolego, jak naprzód otworzą szeroko gęby, jak się będą gapili, klaskali i wreszcie śmiali się na całe gardło — a wtedy już możemy z nimi robić wszystko, co zechcemy.

— No kolego, staraj się doprowadzić twoją publiczność do śmiechu, bo co ja, miałbym wielką ochotę doprowadzić ją do płaczu, zauważył Ryszard.

Hugon Mausmann wstąpił na próg, wyciągnął ku ludowi długą swą rękę i z komiczną powagą dał mu do zrozumienia, iż pragnąłby być dopuszczonym do głosu.

Wyjął z kieszeni tabakierkę, uderzył w jéj wieko palcami i zażył tabaki; oryginalny ten wstęp zadziwił przynajmniéj o tyle falujący tłum, że ucichł na chwilę, pozwalając Mausmannowi rozpocząć przemowę rymami naciąganemi nieco, w których był niewyczerpanym. I sypał tak wciąż rymami: „Braterstwo" — „Bohaterstwo" — „swoboda" — „ducha doda" — „Metternich" — „wstydzi się ich" — „minister" — „filister" — aż wreszcie doszedłszy do nowego zwrotu: „dzielni husarze" — „idziemy w parze," improwizator aby i oku tłumów uzmysłowić to braterstwo, przycisnął oficera z emfazą do piersi.

— Kolego, oni i z tego nawet się nie śmieją, rzekł Ryszard, którego najwięcéj dziwiło, że mówca nie zauważył nawet, jak przy braterskim uścisku cygaro oficera twarz mu parzyło.

Hugon ciągnął daléj swoją rymowaną mowę, ale już go słuchać nie chciano.

— Precz z obrońcami popów! W ogień z mniszkami! zagrzmiało ze wszech stron, poczém nastąpiła ulewa wszelkiego rodzaju pocisków, właściwych pospólstwu.

Jedno z rzuconych jaj trafiło w sam koniec nosa mówcy tak celnie, że mu oczy i usta zalało.

— No bratku, dorób rym do tego! zawołał jakiś dowcipniś z tłumu.

Teraz oczywiście śmiać się poczęto, tylko że śmiech ten był dzikim śmiechem urągania nad zwyciężonym. Śmieli się z niego, jak tłum bezduszny śmiać się zwykł z akrobaty, który spadł z liny i z ziemi podnieść się już nie może.

Takie wycie zwycięztwa — to ostatnia groźba i ostatnie słowo wyuzdanéj wściekłości tłumów, które po niém gotowe są rozszarpać już tego, którego wyśmiały.

Ryszard rzucił niedopalone cygaro i zszedł ze wschodów.

Fryc zastąpił mu drogę, objął za szyję i nie chciał puścić.

— Kolego, bracie, nie czyń tego! Nie dawaj sygnału do rozlewu krwi. Mnie nie straszy krew przelana ale nienawiść, co z niéj wyrasta. Myśmy się nie powinni nienawidzić. Ostrze twego miecza nie powinno zmazać się krwią naszego ludu. Alboż ołtarze nasze nie wspólne? Czyż nie uznajemy tych samych idei? Mamyż się wzajem zabijać na tych ołtarzach? Jeszcze jest przecież inny środek wyjścia.

— Jakiż to?

— Idź ty do zakonnic i pomów z przełożoną. Pobożne te kobiety nie zechcą przecież, aby dla ich dóbr doczesnych miała być krew setek ludzi przelaną, aby dwa kraje, dwa narody wplątały się w wojnę, godną potępienia. My nie żądamy od nich męczeństwa; niechaj tylko ztąd uciekną. Boczna brama jest obsadzona twemi huzarami; tamtędy mogą się z łatwością schronić w środkowe miasta części. Skarbów nie mają przecież, a to, co im jest drogie, nie trudno im będzie zabrać z sobą. Skoro klasztor zostanie opróżniony, sami zaprowadzimy doń kilku z pośród ludu wybranych. Pokażemy im, że tam nie ma nikogo, na kim mogliby wywrzeć swą zemstę, ani niczego, coby złupić można. Sama budowla zaś należy do miasta; napiszmy na jéj murach, na jéj bramach: „Gmach ten jest własnością państwa!" — a pewno jéj nie zburzą. Niezadługo przyjdzie naszych więcéj; wmięszamy się między lud, postaramy się go oświecić, poskromić, przywieść do spokoju. Na wszystko, co ci święte, zaklinam cię, nie dobywaj złowróżbnego żelaza z pochwy. Idź, pomów z zakonnicami, ja tymczasem pozostanę tu z Mausmannem i będę się starał powstrzymać wściekłość ludu, bodaj własném ciałem. Dopóki ty nie wrócisz, wystawieni będziemy na dwa ognie.

Ryszard uścisnął rękę studenta.

— Śmiałe z was, dzielne chłopcy! Dobrze, usłucham rady. Pomówże ty tu z „braćmi" a ja tymczasem rozmówię się z „siostrami."

Ryszard uczuwał głębokie poważanie dla téj pełnéj poświęcenia odwagi, z jaką dwaj ci młodzi ludzie

parlamentu ilość obecnych. Z obliczenia okazało się 270 obecnych członków parlamentu i obrady poszły daléj zwykłym porządkiem. Nie budziły przecież szerszego interesu. Parlament przyjął w 2 czytaniu zaprowadzenie praw obowięzujących w cesarstwie, w Alzacyi i Lotaryngii, następnie w 3 ostatniém czytaniu projekt konsularnego traktatu pomiędzy Rosyą a Niemcami i wniosek posła Schulze i towarzyszy, żądający zmiany art. 32 konstytucyi i płacenia dyet członkom parlamentu. Wniosek ten przyjęto w pierwszém i drugiém czytaniu 158 głosami przeciw 67. Wniosek powyższy przyjętym był już i w przeszłéj kadencyi parlamentu, ale go Rada związkowa nie uwzględniła. Zachodzi pytanie czy i tą razą tak samo sobie z nim postąpi.

Stronnictwo postępowe złożyło do laski marszałkowskiéj wniosek następującéj treści: „Jedyny paragraf. Pierwsze zdanie artykułu 31 konstytucyi niemieckiego cesarstwa brzmi jak następuje: Bez zezwolenia parlamentu nie może żaden z jego członków podczas trwania kadencyi ani być aresztowanym, ani za czyn karygodny pociągniętym do śledztwa. Wyjątek jedynie stanowi aresztowanie członka parlamentu in flagranti delicto, albo jeżeli członek parlamentu schwytanym będzie w kilka zaraz dni po spełnieniu karygodnego czynu.“ Wniosek powyższy podpisany przez członka parlamentu Hoffmanna a poparty przez całe postępowe stronnictwo odnosi się do znanéj rezolucyi Hoverbecka spowodowanéj jak wiadomo uwięzieniem członka parlamentu ks. Majunke.

National Ztg. dowiaduje się, że zwołany na dzień 16 b. m. sejm monarchii, odroczonym będzie na kilka tygodni aż do ukończenia kadencyi parlamentu. Z tego powodu obrady sejmowe przeciągną się prawdopodobnie aż do czerwca. Ostatnia narada gabinetowa, jaka się pod przewodnictwem ks. Bismarcka w jego mieszkaniu odbyła, miała głównie na celu projekta, które będą przedłożone przyszłemu sejmowi monarchii a mianowicie projekt ordynacyi prowincyonalnéj, projekt funduszów dotacyjnych prowincyi, projekt sądów administracyjnych i urzędów administracyjnych.

Hamburger Nachr. dowiadują się, że wiadomość o piśmie wystósowaném przez ministra Falka do zarządzcy dyecezyi fuldajskiéj ks. Hahne, jest zmyśloną. Minister Falk nie tylko nie dziękował księdzu Hahne za dobry zarząd tamtejszego duchownego seminaryum, ale nadto wydał w tych dniach rozporządzenie zamykające seminaryum duchowne w Fuldzie.

FRANCYA.

* **Paryż,** 8 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza sprawozdanie ministra skarbu z budżetu na rok 1875 i 1876. Koszta spowodowane wojną wynoszą 9,820,463,000 franków; pokryto je różnemi pożyczkami. Procenta od tych pożyczek wynoszą rocznie 631,791,704 fr., reszta wydatków na dług państwa i dotacye powiększyła się o 71,638,533, a wydatki poszczególnych ministerstw o 257,780,328 franków. Do tego dochodzi 66,390,000 fr. podatków, które Francya straciła przez aneksyą Alzacyi i Lotaryngii, a które wywołały nowe podatki w ilości 841,502,365 fr. Z tych 841 milionów użyła dotąd Izba 668,507,000 fr. Że zaś stare podatki w ostatnich czterech latach dały 50,383,000 fr. więcéj, nadwyżka wynosi 718,890,000 fr. Pozostaje więc pokryć niedostającą jeszcze resztę. Sprawozdanie przechodzi następnie poszczególne budżety. Budżet za rok 1874 kończy deficytem 51,815,202, podczas gdy deficyty z roku 1872 142,150,148, z r. 1874 46,836,079 wynosiły, a prowizye należne kolejom 71,000,000, tak że cały deficyt z końcem roku 1874 wynosi 311,860,599 franków. Budżet na rok 1875 wykaże prawdopodobnie deficyt 64,210,482 fr. Co się tyczy budżetu na rok 1876, który nie został jeszcze przedłożonym Izbie, sprawozdanie ministra skarbu podaje wydatki jego na 2,616,602,924 franków, a zatém więcéj 31,845,170 fr., które przypadają głównie na dług publiczny i ministerstwo wojny. Dochody na rok 1876 podane są w sprawozdaniu na 2,528,200,877 fr. o 3,740,253 więcéj niż w r. 1875, tak że deficyt na rok 1876 wynosić będzie 88,482,047 fr. Sprawozdanie chce z jakie 90 milionów zebrać przez różne oszczędności i proponuje różne nowe podatki omawiając je kolejno z uwagą, że jeżeli je Izba natychmiast uchwali tak, aby mogły być już ściągane od 1 marca, będzie można pokryć deficyt za r. 1875. Nowe podatki są następujące: podwyższenie podatku od wina, piwa, wódki i octu o 42,500,000, podwyższenie podatku rejestrowego o 24,639,900 i poborów cłowych o 17,341,485 fr., jak i dodatek 10 centimów do podatku osobistego, mobiliarnego i od okien, dający razem nadwyżki 8,660,000 fr. Podwyższenie to podatków daje razem 93,140,485, tak że dochody na rok 1876 wynosić będą 2,621,341,362 fr. i przenosić będą wydatki o 4,738,483 fr. Aktywa rachunku likwidacyjnego, z którego osobne przedłożone będzie sprawozdanie, wynoszą 129,686,224 fr. Dług państwa wynosi obecnie 840 milionów. Obligacye państwowe doszły w r. 1874 z sumy 288,000,000 do 384,000,000 fr. Pieniądze złożone w kasach oszczędności powiększyły się o 30 milionów. Oto główne punkta sprawozdania ministra skarbu p. Mathieu Bodet.

O naradach w elizejskim pałacu i nowym gabinecie jak najróżnorodniejsze krążą pogłoski. Za najwięcéj zasługujące na wiarę uważać należy to, że marszałek Mac-Mahon chciał pierwotnie zatrzymać wszystkich ministrów, gdy zaś takowi wzbraniali się pozostać, powołał Mac-Mahon najpierw p. Larcy i zapytał go czy się podejmie utworzyć gabinet, któryby zorganizował septennat. Larcy odmówił wręcz a Mac-Mahon kazał skutkiem tego zaprosić do siebie Dufaure'a, z którym dłuższą odbył konferencyą jak i innymi przywódzcami lewego centrum. Odpowiedź lewego centrum da się w tych streścić słowach: „Jeżeli otrzymamy rzeczpospolitą, utworzymy ministerstwo i większość, w przeciwnym razie nie zrobimy nic.“ Od powyższego postulatu nie myśli lewe centrum odstąpić ani na krok. Dzisiaj po południu obiegała znowu pogłoska, że marszałek Mac-Mahon chce istotnie zgodzić się na te warunki i powołał skutkiem tego ks. Audiffret-Pasquier do siebie. Są to wszystko pogłoski, którym mało kto daje wiarę. Dzienniki przepełnione są artykułami żądającemi kategorycznie zakończenia przesilenia i położenia końca chaosowi w jakim kraj się znajduje. République Française oświadcza, że tylko rozwiązanie Zgromadzenia narodowego może koniec położyć wszystkiemu a Gazette de France powiada, że marszałkowi Mac-Mahonowi nie pozostaje nic innego jak tylko wybrać pomiędzy rzeczpospolitą a monarchią. Union proponuje utworzenie monarchii a bonapartyści cieszą się już na powrót ks. Broglie, który dopomoże im do zgnębienia rzeczypospolitéj.

Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia nie budziło szerszego interesu. Izba zajmowała się petycyami i przekazała pomimo energicznego protestu Gambetty, petycyą żądającą święcenia niedzieli ministrowi robót publicznych do uwzględnienia, poczém odroczyła się aż do poniedziałku, w którym to dniu rozpocznie obrady nad kadrami armii.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 8 stycznia. Don Alfonso stanął dziś w Marsylii, jutro zdąży do Barcelony, gdzie go swietne czeka przyjęcie. Do Madrytu przybędzie dopiero około 15 bm. — Wybierającemu się do Hiszpanii młodemu królowi nadesłał ojciec św. (który jest chrzestnym ojcem Alfonsa) błogosławieństwo dodając, że modli się serdecznie, by Bóg miał go w swéj opiece i nie odmawiał mu swojego poparcia.

Minister sprawiedliwości Cardenas przesłał na ręce dostojników kościelnych rodzaj okólnika, w którym lepsze wróży im czasy. Jeśli kościół cierpiał wspołem z narodem z powodu okropnych zamieszek, pod jarzmem których uginał się kraj cały, toć wszelka dziś jest nadzieja, że z wstąpieniem na tron księcia katolickiego zagojone zostaną dawne a tak ciężkie rany. Rząd zawiąże na nowo stósunki z Stolicą Apostolską. Kościołowi katolickiemu i jego sługom użyczy naród hiszpański, który jest na wskróś katolickim, należnéj im opieki.

W nowym gabinecie królewskim dwa różne widocznie przebijają prądy, odpowiadające żywiołom z jakich został złożony. Połowa nowych ministrów należy do stronnictwa starych t. z. „moderados“, które w długoletnim tegoż naczelniku, marszałku Narvaezie, dosadni znalazło wyraz; druga połowa gabinetu spokrewnioną jest z owém politycznem stronnictwem co założone przez marszałka O'Donnela pod nazwą „union liberal“ miało równoważyć wpływ „moderados.“ Los chciał, że jenerał Jovellar, dzisiajszy minister wojny, jest właśnie tym jenerałem, co w wrześniu 1868 roku oddał garnizon Madrytu na usługi rewolucyi; że Romero Robledo, młody i utalentowany minister spraw wewnętrznych, był jednym z pierwszych członków junty rewolucyjnéj; — że Ayola, minister kolonii (a nie brat jego jak to mylnie pisaliśmy) był autorem owego sławnego manifestu pozbawiającego dynastyą burbońską na zawsze tronu hiszpańskiego, a zarazem ministrem rządu prowizorycznego. Jovellar, Romero Robledo i Ayola są unionistami; dziś zapytać godzi się, który żywioł zwycięży, czy moderados, czy unionistów — od tego bowiem będzie zależeć, czy nowy rząd pójdzie za głosem postępu i zechce obliczać się z wymogami konstytucyi, lub ten w stare popadnie błędy, które Izabeli przyniosły wygnanie.

Nic nie zapowiada, jakoby z wstąpieniem na ziemię hiszpańską nowego króla, drogi jego kuzyn don Karlos miał zamiar schować zbroczony krwią bratnią miecz do pochwy i uwolnić „ukochaną swą ojczyznę“ od najstraszniejszéj plagi, bo wojny domowéj. Przypuszczamy, że przywrócenie monarchii pozbawi pretendenta części jego stronników, lecz czy ten ubytek będzie tak znaczny, iż zniewoli go do złożenia broni? Przed kilku dniami doniosły depesze, że jen. Dorregaray odłączył się na czele dość silnego oddziału karlistów od pretendenta i wkroczył do Bilbao, ślubując posłuszeństwo i wierność Alfonsowi XII. Depesze te jednakże, z niemieckiego pochodzące źródła, okazały się kłamliwemi. Według augsburgskiéj Allg. Ztg. a właściwie jéj korespondenta z Hendaye, armia północna karlistów liczyła w chwili rozpadnięcia się rządów Serrana 32 batalionów regularnych [razem do 28,800] ludzi, 9 szwadronów jazdy 720 ludzi, 3 kompanie pionierów 360 ludzi, 7 bateryi polowych 464 ludzi, razem wojsk regularnych 30,344 ludzi, do których dodać jeszcze należy około trzynaście tysięcy różnych partyzantów, podzielonych na liczne oddziały różnéj i zmiennéj siły, oddających niezmierne usługi wojsku z powodu swéj rzutności i znajomości kraju. Cała służba patroli, rekonesansów a nawet często placówek spełnianą jest przez tych partyzantów. Oprócz tego, armia ta ma 48 dział pozycyjnych. Pomijamy tu szczegóły o rozstawieniu tych wojsk. Siła, jaką przeciwnicy mogą przeciw karlistom wyprowadzić, jest znacznie większa wprawdzie, bo wynosić może od 45 do 50,000 ludzi; ale pozycye karlistów są tak silne, iż ta armia z 50,000 ludzi prawie nie ma widoków powodzenia, jeżeli zechce atakować od linii Ebro. Jednakże na te 50,000 przez rok cały wysilał się rząd marszałka Serrano. Dla czego nie mógł zebrać armii większéj? Bo nie znalazł odpowiedniéj gotowości w narodzie. Czy don Alfons znajdzie tę gotowość? Wątpimy. Wprawdzie telegramy z Madrytu donoszą codzień o zapale, iluminacyach itp., ale to zwykłe sztuki rządowego telegrafu hiszpańskiego. Korespondenci dzienników mówią tylko o obojętności.

AMERYKA.

* W dniach ostatnich była Louiziana widownią znacznych zaburzeń. O zajściach jakie tam miały miejsce, donoszą do londyńskiego Timesa: „Ciało prawodawcze Louiziany zebrało się dnia 4 b. m. Senat reprezentowany przez ogromną większość republikańską zorganizował się po ustąpieniu konserwatywnych senatorów bez trudności. W izbie reprezentantów atoli nie rozporządzało żadne stronnictwo potrzebną do uchwały liczbą członków wynoszącą 54. Ogółem przybyło 102 deputowanych a zwłaszcza 53 konserwatywnych i 49 republikanów. Postawiono wniosek, aby obrać tymczasowo marszałkiem L. Wilza, b. burmistrza Nowego Orleanu z stronnictwa zachowawczego. Wniosek przyjęto przez aklamacyą, poczém p. Wilz zajął krzesło marszałkowskie i powołał do biura dwóch członków. Republikanie podnieśli przeciw temu zażalenie. — Następnie przystąpiono do wyboru mówcy. Wilz otrzymał 55 głosów, republikanin Hahn 2 głosy. Wszyscy niemal republikanie wstrzymali się od głosowania. Bezpośrednio zjawił się jenerał armii Stanów Zjednoczonych de Tobriand na czele 20 żołnierzy na sali i odczytał dwa listy gubernatora Kellogg na jego nadesłane ręce, z których jeden oświadcza, iż w Louizianie nielegalne obraduje ciało, w drugim zaś uprasza jenerała, by rozpędził tych członków, którzy choć nielegalnie obrani zajęli miejsca w izbie. Mówca Wilz zaprotestował przeciw takiéj interwencyi, na co odparł jenerał de Tobriand, że jest żołnierzem i spełni dane mu zlecenie. Następnie wskazał żołnierzom tych pięciu członków, którzy niby to nieprawidłowo obrani, mieli być wydaleni z zgromadzenia. P. Wilz i całe stronnictwo konserwatywne zaprotestowało przeciw podobnemu aktowi gwałtu i samowoli, a pierwszy zawezwał zebranie by się cofnął przed siłą zbrojną. Mówca i całe stronnictwo konserwatywne opuściło salę i udało się wśród oklasków i okrzyków zgromadzonych tłumów do pobliskiego gmachu, gdzie się ukonstytuowało jako Izba reprezentantów i odroczyło do 5 b. m. Następnie zorganizowali się republikanie jako osobne ciało i wybrali za mówcę Hahna. Jeden z członków zaprotestował przeciw obecności wojska, które też bezzwłocznie opuściło salę obrad. W mieście ogromne panowało wzburzenie. Wieczorem objął naczelne dowództwo nad wojskiem jenerał Emosy. Louizania ma w ten sposób dwa ciała prawodawcze. Kraj cały potępia interwencyą wojskową. Jenerał Grant atoli nadesłał władzy wojskowéj w Louizianie surowe instrukcye i upoważnił je do ogłoszenia w razie potrzeby stanu oblężenia. Senat obraduje właśnie nad wnioskiem demokraty Thurmanna, aby zapytać się prezydenta na jakiéj to podstawie pozwolił władzom wojskowym interweniować w całéj téj sprawie.

OŚWIATA LUDOWA.

— Na Oświatę ludową otrzymaliśmy tal. 4 jako składkę osobistą za rb. od p. prezesa dr. Hen. Szumana, oraz tal. dwa od Izi, Helci i Janka, nadto stósownie do listu pod wiadomościami potocznemi zamieszczonego od p. T. Luzińskiego sgr dwadzieścia trzy; talarów dwa od proboszczy z następującemi słowy:

„Przeczuwamy, że im więcéj osieroconych będzie gmin z księży narodowców, tém większa klęska spotka naszą narodowość w Księstwie, jeźli lud nie będzie się garnął do oświaty.“

Nadto nadesłał do Towarzystwa Oświaty ludowéj p. Brodnicki z Nieświastowic tal. 43 sgr. 15 zebranych za pośrednictwem pana Żmudzińskiego w obwodzie Mokronoskim a mianowicie kwotę tę złożyli: pp. Leon Sobierajski z Kopaniny tal. 8, Aleksander Guttry tal. 8, X. D. D. z K. tal. 8, Wład. Moszczeński z Stempuchowa tal. 5, Julia Moszczeńska tal. 4, Adolf Moszczeński tal. 2, Półczyński z Zakrzewa tal. 2, Roman Połczyński z Żabiczyna tal. 2, Żmudziński z Mokronosów tal. 2, Gólcz z Międzylisia tal. 1, Sobierajski z Łekna tal. 1, Adamski z Mokronosów sgr. 15.

Proces Offenheima.

(Ciąg dalszy).

Przerywamy w tém miejscu przebieg przesłu-nia oskarzonego, aby kilku słowami wyjaśnić nie-szczegóły odnoszące się do stanu, w jakim znajdo-się, według przeprowadzonego śledztwa linie kol-laznéj lwowsko-czerniowiecko-jaskiéj w pierwszych-sach po ich wykończeniu. Otóż śledztwo wykrył-już w trzecim roku po otwarciu kolei ze Lwowa-Czerniowic donosił p. Gintl, jeneralny inspekto-Lwowie, że z powodu złéj budowy musiano rekon-ować nasypy w bardzo wielu miejscach, a w r. doniósł p. Gintl, że z ogólnéj liczby dawnych-miotów zrekonstruowano 37 proc! Inni nrzędni-kolei donosili znowu, że przedmioty murowane s-ko na pozór, zewnątrz murowane, wewnątrz za-wypełniane rumowiskiem.

Ernest Krömmer zaś, sekretarz dyrekcyi-we Lwowie donosił, że stan budowy jest zły i pot-dził fakt, także przez innych stwierdzony, że b-wiele przedmiotów murowanych popodpierano bel-ażeby się nie zawaliły. Mieczysław Ziembi-stwierdził, że powodem ruiny finansowéj téj kol-ustawiczne naprawy. To samo pisał Władysław-sowski, który był czynny przy ustawianiu m-na Prucie, z których jeden pod Czerniowcami, z-wodu wadliwéj budowy załamał się dnia 4 marca-roku. Fabrykant mostu pod Czerniowcami, R-Schiffkorn, zeznał, że z powodów oszczęd-— wbrew jego woli — kazano mu tak licho zbud-ten most, bo kosztował o 7000 złr. mniéj. C-jakości wagonów, dość przytoczyć, że według po-towarzystwa téj kolei do ministerstwa handlu, nie-koléj Karola Ludwika, tudzież koléj północna pus-na swe szyny wagonów zwykłych i ciężarowych-czerniowieckiéj, ponieważ zarządy tych dróg żela-obawiają się, iż w razie przejścia tych wagonó-obce szyny, porozlatują się koła. Sprawdzono, ż-niesienie to było prawdziwém, sprawdzono zaraze-koléj czerniowiecka, która w Stanisławowie miała-warsztaty, nie posiada ich zupełnie, pomimo że-czas istniała już od 4 lat. Musiano więc upraszać-léj Karola Ludwika, ażeby w swych warsztatach-Lwowie ponaprawiała koła od wagonów kolei cze-wieckiéj.

Pomiędzy papierami Offenheima znaleziono-stwo dowodów, że nie był mu obcy opłakany sta-lei czerniowieckiéj; znaleziono daléj dowody, że-się wszelkiemi siłami zataić ten stan. W téj m-są bardzo ważne listy wyższego inżyniera Karola H-za, pisane do Offenheima. Zapytuje Offenheima, organom, kontrolującym budowę, ma wykryć pr-(reinen Weineinschenken), czy też zd-sprawę niejasno?“ Z dalszych listów wypływa, że O-heim kazał mu spisywać sprawozdania niejasn-

Nie zadziwi to nikogo, że przy takich stósun-od chwili przejazdu pierwszego pociągu nie było-wie dnia wolnego od jakiegoś wypadku nieszczęś-go, od wykolejenia się pociągów, od usunięcia-pów, zawalenia mostu itd.

Z lat 1868—1869 leżą w aktach stosy telegra-z poszczególnych stacyi kolejowych do jeneralné-rekcyi, donoszących o wykolejeniach, o załamyw-się szyn, o zawiejach śnieżnych, których usuną-można dla braku pługów, o połamaniu się kół u-zów itp. Mnóstwo takich telegramów przesłał tak-rzędnik Buresch Offenheimowi.

W sierpniu 1869 r. donosił Gintl o uszk-niach w 9 miejscach; szkoda ztąd powstała wy-8000 złr., pousuwały się nasypy w długości 180-a w wysokości 15°; poprzerywały się tamy w dłu-30 i 56 sążni; pewną część nasypu spłukała wo-w niektórych miejscach wisiały szyny w powie-Dnia 25 września 1870 stało się to samo na prze-ni Czerniowce-Suczawa. Gintl donosił wówczas, 19 miejscach uszkodzenia drogi kolejowéj są „okro-— że pousuwały się nasypy w długości 80—200-grobla Mihuczeńska znikła z powierzchni i że m-mi wiszą szyny w powietrzu w długości 15 a-80 sążni a wysokości 25 stóp.

Jeneralna dyrekcya pomijała milczeniem wszy-takie doniesienia i nie wspominała o nich ani-zarządem państwowym ani przed zgromadzeniami-cyonaryuszów i tylko niekiedy zawiadamiała o-wypadkash radę zawiadowczą, ale tylko w form-gólnikowéj, oględnéj, a winę tych wypadków skł-na .... „niebiosa.“

Mimo to, prawdziwy stan rzeczy nie mógł-pozostać w tajemnicy.

W r. 1870 przygotował poseł Grocholski-terpelacyą do sejmu galicyjskiego o wyjaśnienie-czego ogłaszane sprawozdania kolei czerniowieckie-zgadzają się z faktycznym stanem rzeczy? Izba-dlowa we Lwowie uchwaliła wystósować podobn-terpelacyą do ministerstwa handlu a korporacya-piecka w Czerniowcach wystósowała do ministra-dlu zażalenie na zły stan drogi żelaznéj ze Lwow-Suczawy.

stawiali się tamą dla rozhukanych fal tłumów, aby wyłącznie tylko potęgą słowa, ogniem swéj wymowy zapobiedz starciu, które mogłoby straszne sprowadzić następstwa.

Postanowił bądź co bądź przyłożyć rękę do zacnego ich dzieła.

Powrócił do drzwi klasztornych i zapukał.

Stary furtyan słuchał u drzwi, ciekawy i niespokojny jak się cała ta sprawa zakończy; wpuścił go téż natychmiast, skoro się nazwał.

Zamknąwszy za nim bramę wskazał wschody i korytarze, któremi dojdzie do przełożonéj klasztoru.

Idąc po wschodach Ryszard układał w myśli, co ma powiedzieć przełożonéj, aby go zdołała pojąć, w jakiém klasztór jest niebezpieczeństwie, czemu koniecznem jest oszczędzanie ludu i czemu jéj, jako rozumniejszéj, jaśniéj rzeczy pojmującéj, należy ustąpić przed gminem.

Żołnierz wstydził się cokolwiek wyznać kobietom, że nie mógł na ich obronę dobyć miecza, on, co go dobywał tak często przy lada sposobności, dla lada krzywego spojrzenia. Ileż razy w pojedynku zadał cios dzielnemu przeciwnikowi dla byle błahostki, z powodu zwykłego przemówienia się w kontredansie! — Wkrótce jednak uspokoił się tém, że świętobliwe zakonnice nie są właściwie kobietami, ale poniekąd jakiemiś bezpłciowemi istotami.

W korytarzach nie napotkał nikogo; cała ludność klasztoru zebrała się w refektarzu.

Okna téj sali wychodziły na ulicę, a wszystkie okiennice szczelnie były zamknięte; jedyne jéj oświetlenie stanowiły drzwi na oścież otwarte.

Na progu drzwi tych, których nie przestąpiła stopa mężczyzny, zatrzymał się Ryszard dziwnie przejmującym zdumiony widokiem.

Na samym środku sali leżała konająca zakonnica; od dość już dawna cierpiała na jakąś nerwową chorobę a dzisiejsze pełne grozy sceny popchnęły ją do grobu. Leżała w strasznych konwulsyach, — towarzyszki otaczała ją kołem, doglądały i pocieszały.

Na tle tego męczeńskiego grobowego obrazu, oblanego niepewném półświatłem, wśród postaci, otaczających na klęczkach umierającą, spostrzegł nagle twarz jedną, dobrze sobie znajomą, twarz, na któréj widok wszystka krew gorącą falą nabiegła mu do serca.

Była to Edyta.

Do tego więc klasztoru oddała ją ciotka na ów rok przedślubnéj zwłoki.

I dziewczę poznało ukochanego i z zachwytem z paszczy piekieł wyswobodzonéj duszy spoczął wzrok jéj na twarzy przystojnego młodzieńca.

Przełożona, wysoka, chuda, dumna postać podeszła ku rotmistrzowi i spokojnym, pełnym godności głosem zwróciła się do niego z pytaniem:

— Czego pan chcesz tutaj?

Wszelkie frazesa ułożone tak starannie przez drogę pierzchły w obec tego pytania.

Zamiast mozolnie obmyślonéj mowy, Ryszard odpowiedział przełożonéj:

— Bądź spokojną, wielebna pani, klnę się na Boga, że rozpędzę tę tłuszczę.

Z dołu tymczasem rozpoczęto już bombardowanie kamieniami; szyby okien dźwięczały jak podczas gradowéj burzy.

Raz jeszcze spotkał się wzrok Ryszarda z trwożném spojrzeniem Edyty. Gniew zakipiał w jego piersi, tam, na marmurach posadzki widział zakonnicę w konwulsyach konania, widział ukochaną w rozpaczy, wyciągającą ku niemu ręce; z ulicy dobiegł go wściekły ryk krwiożerczego potworu i wszystko w nim zawrzało oburzeniem.

Nie czekał już odpowiedzi tych, którym dawał zapewnienie; odwrócił się, zbiegł ze wschodów, pchnął furtę klasztorną, odtrącił na prawo i na lewo stojących mu na drodze młodych aulistów, skoczył na koń i podjechał naprzeciw tłumów z wzniesioną szablą, swoją dzielną damasceńską szablą.

Raz jeszcze spojrzał ku oknom klasztoru i zdało mu się, że jedna z okiennic na wpół się otwarła i że ktoś wyjrzał na ulicę. Może to właśnie Edyta.

— No, jeśli to ona patrzy, to niech sądzi, czy ten, co ją kocha jest mężczyzną.

To co Ryszard do zbiegowiska ludu przemówił, składało się z paru słów tylko:

— Precz ztąd hołoto!

Dziki, wyzywający śmiech zawył w odpowiedzi.

Ryszard błysnął wzniesionym mieczem nad głową; znakowi temu trąba zawtórowała sygnałem ataku, a rotmistrz naprzód wpadł tam, gdzie wściekłość ludu największym buchała płomieniem, prosto na podburzającego tłum mówcę.

Olbrzym podniósł w górę drąg żelazny, który zaświszczał w powietrzu.

Ryszardowi zdało się, że w téjże saméj chwili, z okna klasztoru, z wyciem tłumu zmięszał się przeraźliwy przejmujący okrzyk.

Drąg żelazny spadał na konia.

Ryszard przecież wstrzymał go wyprężoném ramieniem.

Cześć damasceńskiéj stali ale i cześć ramienia, które ją trzymało! Oba straszliwe żelaza, całując-sypnęły iskrami; ale damasceńska klinga przetr-próbę, nie wyszczerbiła się nawet.

Olbrzym nie miał już czasu ponownie wz-drąga; w tém samém mgnieniu oka leżał już pod-pytami konia.

W pięć minut późniéj cały plac był pusty.

Wściekła horda, jak tylko kawalerya na nią-tarła, rozpierzchła się rzucając broń i chorągwie-wszystko uciekło i pokryło się gdzie kto mógł;-krzyczeli już teraz, nie hałasowali; ranni nawet-na ziemi bez jęku udając poległych.

Ciszę głęboką ulic przerywał tylko tentent-skich kopyt — szepcącemu ludowi zamarł gło-krtani.

Ryszard ścigał z swym oddziałem uciekają-dopóki tylko chociaż jednego napotkał przed sobą-wieka, dopóki wszystko, co żyło, nie popowracał-nor, z których taki pomiot na światło wypełza.

Za rączym jego koniem nie mógł podążyć s-dron. Galopował przodem sam jeden, dumnym w-kiem szukając przeciwnika; za nim wierny ordy-i trębacz, na alarm trąbiący; oddział pozostał d-w tyle.

Kiedy przejeżdżał powtórnie koło klasztoru, przed nim był jak wymarły; jedno z okien gm-otworzyło się, a z po za jego kraty raz jeszcze mig-mu twarz Edyty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nareszcie rozpoczęły także dzienniki krajowe i zagraniczne zajmować się złym stanem téj kolei, lecz uchyły wkrótce z powodów — jak wykryło śledztwo — bardzo zrozumiałych. W téj mierze dostarczyły dochodzenia sędziego śledczego bardzo zajmujących dat, których pomówimy na inném miejscu.

Ale też i zarząd państwowy nie mógł obojętném okiem spoglądać na to gospodarstwo, zwłaszcza że w rachunkach rocznych z obrotu przebijały rozmaite nieprawności, które wiele dawały do myślenia.

I tak już dnia 11 listopada 1869 musiało rozpocząć ministerstwo handlu, „ażeby w niektórych miejscach przed każdym pociągiem szedł dozórca piechotą“ i ażeby przedsiębiorstwo budowy własnym kosztem ponaprawiało uszkodzone i popsute przestrzenie. Podobnéj treści rozporządzenia wydało ministerstwo handlu dnia 12 i 26 grudnia 1869 r.

Kilkakrotnie wytknęło ministerstwo wszystkie wadliwości w budowie, w ruchu i zarządzie, skarciło surowo zarząd, że nie spełnia nakazów poprzednio mu wydanych i zagroziło, że w razie niewykonania rozkazów zrobi użytek z prawa w myśl przepisu o ruchu kolejowym.

Dnia 28 listopada 1870 musiało ministerstwo ponaglić o wykonania swych poleceń i nakazów co do nawierzchni, ławy ustawicznie usuwających się tam i grobli, domagać się z jeneralnéj inspekcyi urzędnika i poleciło mu w razie oporu ze strony towarzystwa kolejowego wystąpić z całą energią.

Przeciw temu zarządzeniu ministerstwa handlu wniosła rada zawiadowcza solenny protest; wykazywała, że musi się zastrzedz przeciw podobnym zarządzeniom ze strony władz państwowych, i oświadczyła, że nie myśli wcale poddać się podobnym, nieuprawnionym nakazom. Ton tego pisma był tak szorstki, że ministerstwo musiało skarcić podobny sposób pisania. Nie skutkowało to jednak. W roku 1871 objął urząd ministerstwa handlu inny minister, ale i ten, jak poprzednio liczne nakazy, nie mógł dojść do końca z towarzystwem; był on ostatecznie zmuszony wysłać z jeneralnéj inspekcyi urzędników celem zbadania całéj rzeczy i stwierdzenia, co jest powodem częstych przerw w ruchu.

W dalszym ciągu swych badań, wykrył p. minister i odkrycie to zakomunikował towarzystwu, że od 1866 aż do r. 1871 wzmagały się wprawdzie ustawicznie dochody kolei Czerniowieckiéj, a mimo to subwencya gwarantowana przez rząd (państwo gwarantowało towarzystwu roczny czysty dochód 1,500,000 guldenów, coby zaś do téj summy nie dostawało, miało państwo dopłacić) nie tylko nie zmniejszała się, lecz rzeczywiście wzrastała z roku na rok; p. minister podał trzy powody, dla których subwencya nie mogła się zmniejszać: były niemi niezwykłe obciążenie wydatków ruchu, bardzo wysoka płaca generalnego dyrektora (z początku 15,000 guldenów, późniéj 34,000) dwóch wyższych urzędników dyrekcyi i inne zupełnie niepotrzebne wydatki.

Rozdorządzeniem z d. 20 września 1872 r. nakazało ministerstwo handlu stosownie do wyniku badań urzędników wysłanych z jeneralnéj inspekcyi w roku 1871 ścisłą kollaudacyę linii kolejowéj Lwów aż do granicy państwowéj.

Właśnie w tym samym dniu wykoleiła się mała na pociągu pospiesznego na kolei Stanisławów-Otynia. Stwierdzono protokularnie, że powodem tego nieszczęścia była wadliwa budowa nasypów. We dwa dni później wykoleił się znowu pociąg na przestrzeni między Zabłotów; za powód podano, że pociąg ten uszedł całą siłą pary.

W skutek tych i innych jeszcze wypadków, odezwała się jeneralna inspekcya, że z uwagi na to, iż progi i szyny są w najgorszym stanie, wypy w wielu miejscach niewykończone, a w innych miejscach wadliwie zbudowane, że towarzystwo posiada dobrych lokomotyw — że przeto z uwagi na bezpieczeństwo publiczne musi zastanowić ruch pociągów pospiesznych od Lwowa do Suczawy. Dnia października 1872 roku zastanowiono ruch tych pociągów.

Jakże zachowywał się Ofenheim w obec powyższych zarządzeń i rozporządzeń władz państwowych? Z liścia z 17 maja 1873 r. pisze Ofenheim do Herza, aby bez względu na zakaz powiatowéj dyrekcyi skarbowéj we Lwowie prowadził dalej budowę linii, zastanowionéj przez władze; ażeby nie przyjmował żadnych sądowych nakazów pod żadnym warunkiem, a jeżeliby mu przytem chciano doręczyć jakąś rezolucyę sądową, aby ją natychmiast odesłał napowrót do sądu z wytłumaczeniem, że siedzibą towarzystwa nie jest Lwów, ale Wiedeń. Posłuchajmy daléj.

Dnia 15 kwietnia 1872 roku wykoleił się pociąg. Urzędnik ze stacyi doniósł, że powodem wykolejenia jest wadliwie zbudowany nasyp i złe progi i szyny. Sprawozdanie to odesłał Ofenheim napowrót urzędnikowi i wezwał go, ażeby natychmiast podał inne powody wykolejenia pociągu w d. 15 kwietnia, albowiem te które podał w téj relacyi są bardzo niezręczne, tak, że niepodobna przedstawić ich jeneralnéj inspekcyi. Urzędnik posłuszny temu nakazowi zmienił swą pierwotną relacyę i napisał, że powodem wykolejenia pociągu był.... deszcz! To ostatnie sprawozdanie odesłał Ofenheim do kontrolującéj władzy państwowéj.

W aktach sądowych leży niezliczona ilość dowodów, że Ofenheim ignorował wszystkie nakazy swych przełożonych, albo też chwytał się następującego kroku: Otrzymawszy jakiś nakaz, przesłał go w drodze pisemnéj organom wykonującym a równocześnie ustnie pisemném poleceniem wysyłał na linię inżyniera Schmidta, ażeby ustnie pouczył organa wykonujące, że nakazu pisemnego nie należy brać na seryo. Działo się z nakazami co do rozpoczętych rekonstrukcyi linii:

Na piśmie kazał Offenheim rozpocząć roboty około naprawy miejsc uszkodzonych a równocześnie posłał się Schmidt i odwołał ten rozkaz. Pewnego razu pojawił się Schmidt na linii, a widząc że rozkazy zrywają progi zupełnie przegniłe i zastępują je nowymi (tak opiewał nakaz Offenheima na piśmie) nakazał progi zepsute obracać po prostu na drugą stronę, ażeby wyglądały jak nowe.“ Urzędnik ruchu sprzeciwiał się temu nakazowi i natychmiast otrzymał od Offenheima nakaz surowy, ażeby był powolnym narzędziem Schmidta. Listy znalezione u Offenheima rzucają osobliwsze światło na charakter Schmidta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 11 stycznia. Albatros i Nautilus otrzymały rozkaz powrócenia na wybrzeża hiszpańskie. Nautilus otrzymawszy rozkaz w Madeirze, przybył już do Santander.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 11 stycznia.

— * **Trzymarkówki.** Na dokończenie teatru polskiego otrzymaliśmy po trzy marki od pp. A. Bronikowskiéj, T. Radońskiéj, posła Juliusza Pilaskiego, Emilii Pilakiéj, Leona Pilaskiego, A. M. z Gremu, Towarzystwa piątkowego u p. Szanowskiego w Środzie; marek trzynaście fenigów siedmdziesiąt pięć zebrane na zabawie u p. Walentego; marek ośm fenigów szesnaście od Heleuki i Edzia; mr trzynaście od towarzyszy sztuki drukarskiéj drukarni J. I. Kraszewskiego (dr. Wł. Łebińskiego) a mianowicie po jednéj marce od każdego z poniżéj wymienionych: A. Tembłowskiego, St. Kociałkowskiego, M. Kosterkiewicza, L. Pawlikowskiego, J. Kąkolewskiego, M. Pogorzelczyka, T. Pawickiego, L. Jabłońskiego, J. Maciejewskiego, W. Gołęmberskiego, W. Latowskiego, St. Knapowskiego i W. Jastrzębskiego; p. Józefa Kościelskiego z Szarleja marek pięćdziesiąt trzy zebranych przez niego na wieczorze u p. M. Dąmbskiego w Mamliczu; marek dwie fen. trzydzieści od p. Teodora Luzińskiego z następującym listem:

Sz. Redaktorze!

Pragnąc się ile możności przyczynić do dobra publicznego, postanowiłem od każdéj wypitéj u mnie butelki szampańskiego wina składać 1 sgr. na nasze instytucye publiczne. Zebrane w ostatnich dniach z tego źródła tal. 1 sgr. 16 przesyłam Ci Sz. Redaktorze z prośbą, abyś wedle swego uznania kwotę tę obrócił na rzecz naszych instytucyi. Następnie co tydzień będę Sz. panu dalsze wpływy przesyłał.

Przyjm etc. Teodor Luziński.

Stósownie do życzenia p. T. Luzińskiego połowę nadesłanéj kwoty przesyłamy Towarzystwu Oświaty ludowéj a połowę na teatr. Spodziewamy się przytém, że p. T. Luziński nie będzie unikatem i że inni kupcy i przemysłowcy pójdą też w ślady za tak pięknym przykładem i jakiś drobny procent od zysków na wsparcie naszych instytucyi przeznaczą. Z drobnych takich groszy mogłaby urość wcale poważna kwota!

Razem otrzymaliśmy dziś marek 111 fenógów 21.

— * **Odczyt.** Na rzecz zakładu Elżbiety w piątek w dniu 16 bm. o godzinie 6 na w. sali bazarowéj będzie miał odczyt p. Karol Kozłowski “O astrologii i magii.“

— * W procesie dyscyplinarnym, wytoczonym tutejszym urzędnikom konsystorskim, wyznaczony był, jak wiadomo, termin na sobotę przed plenum król. regencyi. Termin ten, jak się dowiaduje Posener Ztg., odroczony został.

— * **Na posadę burmistrza w Jutrosinie** zgłosiło się w ogóle 23 kandydatów, 17 z księstwa, 3 z miasta Jutrosina, jeden aż z Berlina a 2 z Szląska.

— * **Na przyszłém posiedzeniu środowém reprezentantów** nowo wybrani reprezentanci wprowadzeni zostaną.

— * Posener Ztg donosząc o tém, że Ognisko przestało wychodzić, dodaje zarazem dosłownie: „Polacy nader są skorzy w zakładaniu pism nowych, lecz rzadko mogą pismo utrzymać.“ Redakcya Posener Ztg pisząc to, nie znała widocznie lub nie pamiętała dziejów własnego piśmiennictwa politycznego, inaczéj bowiem nie byłaby z takim wyrwała się zarzutem. Wszakże w przeciągu lat kilku powstały i po krótkim tylko żywocie przestały znowu wychodzić dwa pisma niemieckie: Neue Posener Ztg, założona i redagowana przez poprzednika obecnego redaktora Posener Ztg, p. dr. Jochmus'a, i Posener Tageblatt, które po kilkunastu zaledwie dniach żywota swego zasnęło snem wiecznym.

— * **Tutejszy rzecznik i notaryusz**, radzca sprawiedliwości Giersch, który przed kilku dopiero tygodniami opuścił służbę publiczną, umarł w sobotę rano mając lat 78 po krótkich cierpieniach.

— * **Jan E. Smoler i ks. M. Hornik**, łużyccy Serbowie z Budyszyna, prezesowie Maticy Serbskiéj, w dniu wczorajszym przybyli do miasta naszego.

— * **Akord w sprawie p. Tadeusza Chłapowskiego** według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjdzie do skutku. Znaczna bowiem ilość wierzycieli masy konkursowéj Tellusa oświadczyła się za akordem co do kwot przeszło półtora miliona talarów głosowało za akordem; głosujących zaś przeciw akordowi i wstrzymujących się od głosowania było 130 tysięcy talarów.

— * **Pierwszym tegorocznym rokiem tutejszego sądu przysięgłych**, rozpoczynającym się, jak wiadomo, dziś w poniedziałek o 9 godzinie przed południem, przewodniczyć będzie radzca i dyrygent wydziału p. Künzel ze Środy. Roki te trwać mają do środy dnia 20 mb., lecz prawdopodobnie o dni kilka przedłużone zostaną. Pod osądzenie przyjdą następujące sprawy: 1) w poniedziałek dnia 11 mb. sprawa 1. przeciw wyrobnikowi Janowi Rother przezwanemu także Czerwiński, o ciężką kradzież powtórną; 2) przeciw wyrobnikowi Karolowi Abt o ciężką kradzież powtórną; 3) przeciw robotnikowi Michałowi Rejmanczakowi o ciężką kradzież i robotnikowi Michałowi Konczale o ciężką kradzież powtórną; 2) we wtorek d. 12 mb. przeciw robotnikowi Marcinowi Woźniakowi o umyślne podpalenie; 3) w środę dnia 13 mb.: przeciw robotnikowi Stefanowi Tylińskiemu o umyślne skaleczenie ciała, które za sobą śmierć pociągnęło, jako też przeciw wyrobnicy Wiktoryi Tylińskiéj i synowi wyrobnika Stanisławowi Tylińskiemu o udział w bójce, która spowodowała śmierć człowieka resp. o umyślne skaleczenie ciała, które za sobą śmierć pociągnęło; 4) w czwartek dnia 14 mb.: przeciw wyrobniczce Weronice Bondeckiéj o umyślne podpalenie; w piątek dnia 15: przeciw czeladnikowi młynarskiemu Marcinowi Lewandowskiemu o umyślne podpalenie; 6) w sobotę dnia 16 mb.: przeciw robotnikowi Danielowi Engel o ciężką kradzież powtórną, robotnikom Janowi Szóstakowi i Stefanowi Kmiecakowi o ciężką kradzież, robotnikom Marcinowi Bernadziakowi, Marcinowi Kujawie, Stanisławowi Łubińskiemu i wyrobniccom Franciszce Szóstakowéj, Maryannie Bernadziakowéj i Agnieszce Łubińskiéj o przechowanie rzeczy skradzionych, nareszcie przeciw robotnikowi Wojciechowi Przepiórze i żonie jego Katarzynie Przepiorowéj o dopomaganie do kradzieży; 7) w poniedziałek dnia 18 mb.: przeciw gospodarzowi Józefowi Siejakowi o bunt, wyrobnikowi Andrzejowi Siejakowi o wzniecanie buntu i oporu przeciw władzy państwa, jako też przeciw wyrobnikowi Benonowi Zielińskiemu i służącéj Franciszce Radolakownéj o bunt; 8) we wtorek 19 mb.: przeciw czeladnikowi szewskiemu Piotrowi Rochalskiemu o trzy ciężkie i dwie proste kradzieże powtórne, jako też przeciw przekupniarzowi Stefanowi Królikowskiemu, Władysł. Dyksiakowi i Szymonowi Kujawie o przechowanie rzeczy skradzionych; 3) w środę 20 mb.: przeciw czeladnikowi bednarskiemu Janowi Nowakowskiemu o ciężką kradzież powtórną.

— * **Handel skór w Toruniu.** W piątek, jak donosi Gaz. Tor., odbyła komisya urządzająca w Toruniu handel skór na akcye posiedzenie, na którém prócz członków komisyi znajdowało się kilka innych osób z pomiędzy podpisanych na akcye. Celem rychlejszego wprowadzenia w bieg nowego interesu postanowiono zredukować kapitał akcyjny z 15,000 na 10,000 talarów. Walne zebranie w celu uchwalenia ustawy i sporządzenia aktu notaryalnego odbędzie się w poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 5 po południu.

— * **Towarzystwo dramatyczne polskie w Wrocławiu** dając zwykle dwa razy rocznie przedstawienia teatralne na korzyść kasy chorych a nieżamożnych rodaków, i teraz zapowiedziało na 17 bm. przedstawienie, składające się z następujących sztuczek: „Podejrzana osoba“, „Posażna jedynaczka“, „Szlachta czynszowa“, i „Stary kawaler“ (monodram).

Po przedstawieniu odbędzie się zabawa tańcująca, na którą wejście służyć będzie za biletami na przedstawienie amatorskie. Spodziewać się należy, że rodacy nasi przebywający w Wrocławiu licznie się zbiorą na powyższe przedstawienie, uznając cel szlachetny, na jaki ma być danem, a wreszcie i pożyteczną działalność Towarzystwa.

— * **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 12 stycznia Honoraty panny; w kalendarzu słowiańskim Czesławy.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 9, zachód o godzinie 4 minut 9.

Dnia 12 stycznia 1280 śmierć Zawiszy, biskupa krakowskiego. — 1329 śmierć Jana Radlickiego, biskupa krakowskiego. — 1441 hołd księcia oświecimskiego i zatorskiego. — 1815 Anglia przemawia za Polską do dworów północnych. — 1831 Moskale wkraczają w granice Kongresówki.

Tomaszow. (Królestwo Polskie.) Przy nader licznym zjeździe obywatelstwa okolicznego, władz miejscowych tak cywilnych jak wojskowych odbył się 4 b. m. pogrzeb śp. Aleksandra Krusensterna, niegdyś z wojen tureckiéj i węgierskiéj jenerała wojsk rosyjskich, a od lat kilkunastu osiadłego i powszechnie szanowanego obywatela ziemi naszéj. Zmarły rodził się r. 1802, w chwili gdy Anglicy bombardowali Rewel z familii znakomitością rodu swego znanéj w kraju z ojca Karola Krusensterna, matki Brewern de la Gardie. Od lat wielu osiadły w ziemi Hrubieszowskiéj czołem i ozdobą był obywatelstwa naszego, a w progi domu jego garnęły się liczne zastępy bliższych i dalszych sąsiadów. Zwłoki śp. Krusensterna złożone na cmętarzu parafialnym katolickim majętności jego w asystencyi pastora lubelskiego, otaczały tłumy ludu wszystkich stanów; a to tak liczne zebranie świadczy o zacności i ogólnym szacunku, którego używał zmarły. Te słów kilka piszemy do was — bo i w waszéj ziemi nieboszczyk był skoligacony z kilku rodzinami waszego Księstwa.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Ziemianina** wyszedł z druku No. 2 i zawiera: Karanie zrywających kontrakty robotników. — O spółkach rólniczych. (Dokończenie). — Owca i rogacizna na piaszczystych gruntach. — Przelot (Anthyllis vulneraria). — Korespondencya rólnicza: Z Średzkiego. — Wiadomości rólnicze: Wytrwałość zakiszonego liścia. — Hodowla leporydów. — Wpływ śnieci na krowy cielne. — Krew suszona jako pasza dla koni. — Zasób alkoholu w mleku. — Bulwa jako pasza dla królików. — Godne naśladowania urządzenie. — Badanie mleka. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

— **Tygodnika Rólniczego** wyszedł z druku No. 52 i zawiera: Rok 1874. — Projekt urządzenia gospodarstwa w dobrach N. N. (Dokończenie). — O użyciu siewników. Rzecz czytana na konferencyi rólniczéj przez Władysła Zednika. (Dokończenie). — Przegląd korespondencyi. — Sprawozdanie handlowe. — Sprostowanie. — W odcinku. Próchnica czyli humus i torf—azot i związki azotowe. Przez S. Zdz. (Dokończenie).

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 stycznia.

BAZAR. Pani Rościszewska z Królestwa Polskiego, Moszczeński z Stempuchowa, Żółtowski z Nekli, ks. Hornik z Budziszyna, Ehrenfeucht z Warszawy, pani Białkowska z Chudzic, Rittweger z Torunia, Rożnowski z Arcugowa, hr. Działowski z Mgowa, Żółtowski z Trzemeszna, pani Łącka z Posadowa, Jackowski z Barda, Sulimierski z Królestwa Polskiego.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Książę Czartoryski z żoną z Rokossowa, pani Skarzyńska z córką z Królestwa Polskiego, Taczanowski z Szypłowa, Chłapowski z Czerwonéj wsi, Goślinowski z Dąbrowki Ludomskiéj, Znaniecki z Łąkocina, pani Dziembowska z Wronek, Majer z synem z Mławy, dr. m. Sokołowski z Warszawy, Lasker z Wrocławia, pani Radkiewicz z Torunia, Józef Girardin z Swajcaryi, Malczewski z żoną z Świnar, Koźmian z Królestwa Polskiego, Dobrzycki z Baborowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Sokołowski z Niemierzyc, Kałężny z Nielęgowa, Laskowski z Polityki, Korytkowski z Zieleńca, Lutomski z Inowrocławia, Josiołkowski i Prażmowski z Żabikowa, Eichel z żoną i siostrą z Rusocina.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Od dnia 1 listopada 1874 r.

Koléj Poznańsko-(toruńsko)-bydgoska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. mięs. o godz. 7 m. 29 p. poł.	Poc. osob. o godz. 5 m. 15 z rana
Poc. osob. o godz. 10 m. 19 p. poł.	Poc. mięs. o godz. 11 m. 30 z rana
Poc. mięs. o godz. 3 m. 24 p. p.*)	Poc. osob. o godz. 4 m. 10 p. poł.
Poc. osob. o godz. 10 m. 14 wiecz.	Poc. mięs. o godz. 8 m. — wiecz.

*) Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klas.

Koléj Marchijsko-Poznańska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10m. 25	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 3
Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 2 m. 12	Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 10 m. 39
Poc. osob. 1-4 kl. po p. g. 5 m. 58	Poc. osob. 1-4 kl. po p. g. 3 m. 59
Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 10 m. 52	Poc. mięs. 1-4 kl. wiec. g. 7 m. 54

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 56	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4
Poc. mięs. 2-4 kl. „ g. 8 m. 11	Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 49
Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 3 m. 55	Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 4 m. 4
Poc. mięs. 2-4 kl. wiec. g. 9 m. 27	Poc. mięs. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 5

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. mięs. 2-4 kl. rano g. 8 m. 39	Poc. mięs. 2-4 kl. rano g. 5 m. 45
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 11 m. 4	Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 12
Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 3 m. 39	Poc. mięs. 2-4 kl. wiec. g. m. 55
Poc. osob. 1-3 kl. wiec. g. 10 m. 47	Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 11 m. 31

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty.				Odjeżdzające poczty.			
Z	godz.	minut.	pora dnia.	Do	godz.	min.	pora dnia.
Wrześni	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wągrówca	4	—	—	Pleszewa	7	—	—
Krotoszyna	6	50	—	Wągrówca	6	30	—
Obornik	8	30	—	Kurnika	7	—	—
Ostrowa	8	—	—	Stęszewa	6	—	pop
Stęszewa	8	10	—	Obornik	6	—	wie-
Kurnika	6	40	po	Krotoszyna	8	10	czor.
Wągrówca	—	—	połud.	Ostrowa	9	15	—
Pleszewa	8	15	wie-	Wągrówca	11	40	—
Skwierzyny	9	35	czo-	Wrześni	12	—	—
			rem.				

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdańsk, 9 stycznia 1875. Po silnym przeszłotygodniowym mrozie w nocy z niedzieli na poniedziałek nastąpiła odwilż, wczoraj jednakże mieliśmy znów niewielki mrozik. Wiatr południowo-zachodni.

Transakcye zbożowe w zachodniéj Europie miały w tym tygodniu na wszystkich targach jednakowy prawie charakter, wszędzie panowała zupełna stagnacya — niechęć do kupna, ceny jednakże pomimo to pozostały prawie bez zmiany.

W Anglii silny mróz już w końcu przeszłego tygodnia przemienił się w piękne prawie letnie powietrze — zmiana ta spowodowała jeszcze większy spokój na targach angielskich — szczególniéj dla pszenicy. Powodem do tego zapewne przekonanie, że potrzeby konsumcyi będą w tym roku bez trudności pokryte, gdyż po pierwsze ostatnie żniwo angielskie większe jak z r. 1873 o przeszło 3 miliony kwarterów a po drugie nieustające dowozy z Ameryki i Czarnego morza wszelką obawę o niedobór usuwają. Dowozy pszenicy krajowéj były w ostatnim tygodniu nieco słabsze niż w przedostatnim, dowieziono mianowicie 61,663 kwarterów po przeciętnéj cenie 44 szyl. 8 pen., podczas gdy w poprzednim tygodniu dowieziono 66,345 kwart. po cenie 45 szyl. 1 pen., a w odpowiednim tygodniu roku przeszłego dowieziono 61,157 kwart. po cenie 61 szyl. 8 pen. Targi w Londynie tak w poniedziałek jak w środę były bez najmniejszego ożywienia — szczególniéj sprzedaże na odstawę z morza Baltyckiego nawet po zniżonych cenach nie były możebne do przeprowadzenia. Hull, Liverpool i Leith bez zmiany, lecz obrot bardzo mały.

W Nowym Yorku ceny pszenicy i mąki bez zmiany lecz stałe, pomimo że eksport nieco słabszy.

Targi francuzkie pomimo znaczniejszych dowozów nie doznały obniżenia, — pokup jednakże wszędzie bardzo ograniczony. Belgia i Holandya cicho bez znaczniejszych zmian, również jak i prowincye nadreńskie.

W Austryi i Węgrzech z powodu małych dowozów ceny pszenicy stale. W Berlinie tendencya tego tygodnia chwiejna, szczególniéj dla pszenicy.

Na naszym placu pomimo nadzwyczaj małych dowozów chęć do kupna była prawie żadna, gdyż ceny osiągane w Anglii nie dają eksporterom naszym żadnéj korzyści — i nawet chociaż ceny pszenicy spadły u nas w ciągu tego tygodnia o 7 do 8 marek pr. 2000 funt., obrót ogólny ograniczył się na 750 tonach. Żyto z powodu małego popytu doznało również dosyć znacznego obniżenia i w ostatnich dniach sprzedawano o 6 do 8 marek taniéj niż w ostatnim tygodniu. Sprzedano 150 ton.

Jęczmień tańszy — groch zaniedbany.

Płacono za 2000 funt.

	wag. kol.		Za szefel berliński. R. M. do R. M.
Pszenicy białéj	134—136	fnt.	205½—207
wysoko-pstréj	132—134	„	195—197
jasno pstréj	132—134	„	190—192
pstréj	126—130	„	183—185
letniéj	132—134	„	175—177
Zyta	120—129	„	150—159
Jęczmienia	106—116	„	150—174
Grochu (średni)			120½

Aleksander Makowski i Sp.

Giełda poznanska, 11 stycznia.

Poznań, 11 stycznia. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne 98 żąd., 4% nowe listy zastawne 94 płac., listy rentowe 96,80 ż., akcye banku prowincyonal. 107,50 ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5% oblig. powiatowe 100 płac., 5% oblig. melior. Obry 100,25 ż., 4½% oblig. powiat. 98 żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu państw. 91 żąd., 4% pożycz. państw. — ż., 4½% konsol. pożyczka państw. 105,70 ż., 3½% pożyczka premiowa 132,75 ż., 5% pożyczka związ. półn.-niem. — płac., pol. 4% listy zast. 82, pol. 4% listy likw. 69,50 ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. 101 żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 32,25 ż., rosyjskie banknoty 282,60 pł., zagraniczne banknoty — płac., akcye Tellusa — płac., akcye Kwileckí, Potocki i Sp. — pł., akcye banku wsch.-niemiec. 76,50 p. i ż., akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Żyto cena wypowiedzialna i regulacyjna 151, na styczeń 151, styczeń-luty 151½, — luty-marzec 150, — marzec-kwiec. 150, na wiosnę 150½ kwiecień-maj 150½ marek.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 53 m. na styczeń 53, luty 53,50, marzec 54,20 m., kwiecień 55,10, maj 56,20, kwiecień-maj 55,70 czerwiec 57.

Okowita w miejscu (bez beczki) — m.

Wypowiedziano 5,000 litrów.

Poznań, 11 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: słabo. Cena wypowiedz. Wypowiedziano — ctr.; styczeń 151 ż., styczeń-luty 151 żąd., luty-marzec 150½ żąd., marzec-kwiecień 150 żąd., na wiosnę 150 żąd., kwiecień-maj 150 żąd., maj-czerwiec 151½ żąd. czerwiec-lipiec 151 m. żąd., lipiec-sierpień — m. ż.

Okowita: stale. Cena wypowiedz. —, wypowiedziano — litrów, styczeń 52,9-53 marek pł., luty 53,4-53.5 pł., marzec 54,3 pł., kwiecień 55,2 pł, kwiecień-maj 55,7-8 płac., maj 56,2 płac., czerwiec 57 pł., lipiec 57,8 pł. i ż., sierpień 58,9 pł. i żąd.

Okowita w miejscu (bez beczki) 52,7 marek żąd.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 11 stycznia 1875 roku.	Towar piękny. mark.	fen.	średni. mark.	fen.	pośledni. mark.	fen.
Przenicy . . szefel po 50 kilo	9	50	8	50	8	20
Żyta	8	20	7	75	7	60
Jęczmienia	8	70	8	20	7	70
Owsa	9	—	8	60	8	40
Grochu do gotow. . . .	—	—	—	—	—	—
- na paszę . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego . . .	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . .	—	—	—	—	—	—
Kartofli . . .	—	—	—	—	—	—
Wyki . . .	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . . .	—	—	—	—	—	—
- niebiesk. . . .	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . .	—	—	—	—	—	—

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.	w mark. i fen. za 50 kilo TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	9	50	8	50	8	20
Żyto	8	20	7	75	7	60
Jęczmień	8	70	8	20	7	70
Owies	9	—	8	60	8	40
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 11 stycznia 1875.

Miejska komisya targowa.

Giełda wrocławska, 9 stycznia.

Koniczyna czerwona: stale; — pośledna 37-40, średnia 42-44, piękna 46-48. wysoko piękna 49-51 marek.

Koniczyna biała: bez zmiany; pośledna 42-48, średnia 51-57, piękna 62-65, wysoko piękna 68-72 marek.

Żyto: per 1000 kilo bez zm. na styczeń 152.5-153 pł. kwiecień-maj 148.50 ż. 148 mar. pł.

Pszenica: per 1000 kil. 189, kwiecień-maj 186 m. ż.

Jęczmień: per 1000 kilo 174 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo na styczeń 165, kwiecień-maj 168 marek pł.

Rzep per 1000 kilo 252 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 11 stycznia.)

SZCZECIN, 11 stycznia 1875.

Stan powietrza:

Pszenica: słabiéj.
na kwiecień-maj 188
na maj-czerwiec 189.50

Żyto: słabiéj.
na styczeń 156
na kwiecień-maj 148
na maj-czerwiec 145

Oléj rzep.: stale
na styczeń 52

na kwiecień-maj 54

Okowita: spok.
w miejscu 54.20
na styczeń 54.80
na kwiecień-maj 58
na czerwiec-lipiec 59.50

Oléj skalny:
na styczeń 13

BERLIN, 11 stycznia 1875.

Stan powietrza: mróz.

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. słabo.			Owies: stale		
na styczeń	—		na styczeń	—	
na kwiecień-maj	186		Oléj skalny:		
			w miejscu	9.50	
Żyto słabo			Gal. kol. Kar. Lud.	111.25	
w miejscu .	155		Pruskie oblig. p.	—	
na styczeń	154		Nowe pozn. list. z.	—	
na kwiecień-maj	149 —		Pozn. rent. listy	—	
na maj-czerwiec	147 —		Koléj żel. państ.	545 —	
Oléj rzep. stale			Lombardy . . .	228 50	
w miejscu . .			Aust. losy z 1860	—	
na styczeń	54 —		Włoska renta .	67 80	
na kwiecień-maj	56 —		Amerykany .	98 50	
na maj-czerwiec	— —		Austr. akc. kred.	418	
Okow. słabo			Pożyczka turecka	43 40	
w miejscu	—		7½% Rumuny	—	
na styczeń	54 —		Pol. listy likwid.	—	
na kwiecień-maj	57 40		Rosyj. banknoty	—	
na czerwiec-lipiec	58 70		Austr renta sreb.	—	
			Usp. stale		

Giełda bydgoska, 9 stycznia.
Pszenica: 174-192 m.
Żyto nowe 144-156 m.
Jęczmień: nowy 162-171 m.
Owies: 168-180 m.
Rzepik 228-234 m. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 53 m. per 100 litrów à 100 %.

Giełda berlinska, 9 stycznia.
Pszenica: per 1000 kilo w miej. 165-210 marek wedle gatunku żąd.; na styczeń i styczeń-luty —, kwiecień-maj 188-186½, maj-czerwiec 189-187½ nom., czerwiec-lipiec 191-189½ m. płacono.
Żyto: per 1000 kilo w miejscu 153-171 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie —, nowe rosyjskie 155-157½ marek z dworca, nowe krajowe 162-168 marek franco z dworca płac. na stycz. 156-154, styczeń-luty 154-153½, luty-marzec —, kwiec.-maj 150-149½, maj-czerwiec 147½-147 marek płac.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 150-192 marek wedle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejscu 162-194 marek wedle gatunku żąd., galicyjski i węgierski 163-176, nowy rosyjski 165-182, pomorski i meklemburgski 180-190, wschodnio i zachodnio-pruski 168-183 marek z dworca płac.; na styczeń i styczeń-luty — żąd., marzec-kwiecień 173-172½, maj-czerwiec 169 czer.-lip. 168 m. płacono.
Groch per 1000 kilo do gotowania 195-234 m., na paszę 177-192 marek płac.
Rzep per 1000 kilo — marek.
Rzepik per 1000 kilo — marek.
Olej rzepiowy per 100 kilo — w miejscu 54 marek bez beczki pł., — na styczeń i styczeń-luty 54, luty-marzec —, kwiecień-maj 56.5-56 mar. pł.
Olej lniany per 100 kilo w miejscu 60 marek.
Olej skalny per 100 kilo w miejscu 27-50 marek ż.
Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 54. 6-8 m. płac.; na styczeń i styczeń-luty 55. 6-4-6, kwiecień-m[illegible] 2-5-3, maj-czerwiec 57. 3-7-6 marek płacono.

(Nadesłano.)

☛ Do dzisiejszego numeru dołącza księg[illegible] M. Leitgebra i Spółki prospekt na „Tyg[illegible] ilustrowany" i połączone z témże pismem wyda[illegible]ctwa. (3[illegible])

✝

Ś. p. Ignacy Zawadzki

b. radzca rejencyjny,
zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami,
dnia 9go stycznia, o godzinie ¾ na 10tą wieczorem.

Wyprowadzenie ciała na cmentarz święto marciński nastąpi w **środę, 13go,** o godz. **3ciéj** z południa. Msze św. żałobne odbędą się w **czwartek** następny, w kościele **śgo Marcina,** o godz. 6, 7 i **8½.** O czém, z prośbą o pobożną modlitwę za duszę Zmarłego, donoszą (353)

Dzieci.

✝

Ś. p. Tytus Dobrzycki

w 86 roku życia zakończył żywot doczesny d. 9 b. m.

Eksportacya odbędzie się we wtorek d. 12 o godzinie 3 do grobu familijnego w Cerekwicy pod Rokietnicą. Nabożeństwo i pogrzeb dnia następnego. (347)

Żona i dzieci.

✝

Dnia 10 stycznia umarł po długiéj i ciężkiéj chorobie opatrzony św. Sakramentami

Ludwik Chłapowski

uczeń Sekundy wyższéj Gimnazyum św. Maryi Magdaleny.

Eksportacya na cmentarz parafii tumskiéj odbędzie się dnia 13 bm. z kanonii pod Nr. 11 o godzinie 3 po południu.

Pogrzeb w późniejszym czasie w Czerwonéjwsi. (348)

Pozostali **bracia i siostra.**

Posiedzenie

reprezentantów miasta Poznania w dniu **13 stycznia 1875 r.** po południu o godzinie 4.

Przedmioty obrad:

1. Wprowadzenie i zobowiązanie nowych. resp. powtórnie obranych reprezentantów
2. Wybór reprezentantów prezydujących i zastępców tychże na r. 1875.
3. Wybór członków do komisyi fachowych na rok 1875.
4. Wyrównanie rachunków masztalni za r. 1873. [344]
5. Wyrównanie rachunków oclenia psów za rok 1873.
6. Wyrównanie rachunków wodociągów za rok 187½.
7. Ustalenie taryfy miejskiéj wagi.
8. Wybór komisyi reklamacyjnéj w myśl § 9 regulaminu dla poboru komunalnego podatku od dochodu.
9. Wyrównanie rachunku depozytalnego za rok 1870.
10. Wyrównanie rachunków kasy dla umorzenia długów miejskich za rok 1870.

podp. **Pilet.**

Sprzedaż konieczna.

Dobra **Zaborowo** i **Sroczewo** z folwarkiem **Józefowo** w powiecie śremskim położone, w księdze hipotecznéj Tom. III na stronnicy 625 i następ. zapisane, do dziedzica dóbr **Romana Otockiego** należące, których tytuł własności na imię jego jest zapisane i które z objętością 601 hektarów 46 arów 10 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulegają, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 1047,95 tal. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 293 tal. sprzedane być mają drogą subhastacyi koniecznéj w środę

dnia 17 marca 1875

przed południem o godzinie 11 w lokalu podpisanego sądu, w pokoju Nro 3.

Wypis rejestru podatkowego, wykaz hipoteczny i wszystkie inne wiadomości tyczące się tejże nieruchomości, jako też szczególne warunki sprzedaży przez interesentów jeszcze stawić się mające przejrzane być mogą w III biurze królewskiego sądu podpisanego podczas zwyczajnych godzin służbowych.

Osoby, które chcą rościć do powyżéj opisanéj nieruchomości prawa własności lub niezahipotekowane prawa realne, do których skuteczności przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zaintabulowanie w księdzé hipotecznéj, wzywa się niniejszem aby swe pretensye najpóźniéj w powyższym terminie licytacyjnym zapowiedziały. (175)

Uchwała co do udzielenia przybicia publicznie ogłoszoną zostanie w terminie wyznaczonym na

sobotę dnia 20 marca 1875

w południe o godzinie 12 w lokalu urzędowym podpisanego sądu w pokoju Nr. 3.

Śrem, dnia 13 grudnia 1874.

Król. Sąd powiat. I.

Sędzia subhastycyjny.

Aukcya mebli.

Z powodu przeprowadzenia się sprzedawać będę za zapłatą w gotówce w środę dnia 13 mb. rano od 9 godziny przy Sapieżyńkim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to: garnitur pluszowy, 2 łóżka z materacami na sprężynach, mahoniowe biurko cylindrowe, zwirciadło z stołem i platą, sofy, komody, krzesła, szafy, stoły wyciągające się i inne, dywany, firanki, zegarki. [349]

Katz, kom. aukcyjny.

Antykwarnia
E. Calliera, Poznań,

Wilhelmowska ulica 18

poszukuje:

Stare programy gimnazyów Poznańskiego i Leszczyńskiego, Bydgoskiego i w Pile i w innych miastach **wielkopolskich.**

Dzieła **Jana hr. z Ostroroga** pod tytułem: **Wojna wołoska cesarza tureckiego Osmana przeciwko koronie polskiéj podniesiona.** Poznań, 1622.

wszystkiego co wyszło drukiem o **Tadeuszu Kościuszce.**

wszystkiego co wyszło drukiem **O cudach, posągach i cudownych obrazach N. Maryi Panny w Polsce; Starych kalendarzy.**

W Administracyi Dziennika Poznańskiego nabyć można za 15 sgr.

„Die polnische Fälscherbande"

und die russischen Staatsräthe und deren Agenten.

Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung herausg. von der Gesammtheit der in der Schweiz ausässigen **Polen.**

1874 Zurich.

Walne zebranie

Towarzystwa rólniczego powiatu wągrowieckiego odbędzie się w (218)

Wągrówcu dn. 14 stycznia

o godzinie 12 w południe w hotelu p. Zapałowskiego.

Dyrekcya.

Pasy do maszyn

rzemienne i parciane,
Smarowniki i Manchety, Skóry na uprząż etc. polecają
Orłowski & Co.
Skład skór (101)
w Poznaniu, Jezuicka ul. 1.

Krüsch & Jahn

Hamburg (336)
holl. Brook Nr. 26.

Fabryka cygar

skład prawdziwych importow. cygar hawańskich.

NB. Cenniki bezpłatnie.

Przesyłki od ½ tysiącą począwszy franco i oclone.

R. Zenner'a restauracya

Berlin, 20 Pod Lipami 20.

Posilne obiady od 12½—5 godziny, obiad na osobę po 1 mce. 25 fen. Abonament 10 marek 10 marek. Wyborne kolacye (potrawy ciepłe wraz z masłem i serem) na osobę po 75 fen. (293)

Drezd. Waldschlösschen

z beczki szklanka po 20 fenygów.

Wykę do siewu

groch na paszę, do gotowania i do siewu, żyto na paszę, loco i na odstawę poleca

Naumann Werner

Wielkie Garbary 23. (178)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie **pigułek roślinnych Cauvaina.**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvin, w Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55.

Dostać można w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Karóla Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzos. (24)

Restauracya browaru E. Stock'a

Wrocławska ulica Nr. 18.

Szanownéj Publiczności pozwalam sobie donieść uniżenie, że otworzyłem wyszynk piwa z browaru **E. Stock'a,** Wrocławska ulica Nr. 18.

Polecając usilnie to przedsiębiorstwo życzliwości Szanownéj Publiczności pozwalam sobie zwrócić jeszcze uwagę na to, że miałem staranie o dobrą kuchnią i akuratną usługę. (355)

Oskar Buttel.

Handel machin

i biuro techniczne

M. J. Gendebien, inżyniera

Kohlenstrasse 11, Wrocław, (333)

podejmuje się kompl. technicznego urządzenia zakładów przemysłowych, montowania machin i aparatów, odstawia machiny patentowane petroleowe, gazowe i o sile wodnéj, machiny parowe z posuwadłem i wentylowe, patentowane rury do warzenia, kotły parowe, lokomobile, parowe i ręczne sikawki, uniwersalne parowe i ręczne pumpy, pumpy rotacyjne, przyrządy do podnoszenia i odprowadzania, machiny do obrabiania żelaza i drzewa, patentowane przyrządy do smarowania, machiny do rozdrabniania dla fabryk chemicznych nawozów, cementu i szamotów, prasy do cegieł, patent. przenośne aparaty do robienia gazu i machiny dla browarów.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,
Ulica St. Apolline Nr. 12.

Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuzkiego w swéj uczonéj rozprawie „o pokarmach do spożywienia „ludzi używanych" tak określa własności Tapioki czystéj i naturalnéj, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznéj: **„prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniéj smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym."**

Kupujący, którzy żądać będą, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwéj i czystéj Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład w Warszawie w magazynach win i łakoci pp. A. Stępkowskiego, braci Wróbel i Sowińskiego i Szulca. (18)

Bank ubezpieczeń od ognia na Niemcy w Gotha.

Wedle doniesienia banku ubezpieczeń od ognia na Niemcy w Gotha zwróci takowy wedle tymczasowego obliczenia swym uczestnikom za r. 1874.

około 66⅔ procent

wpłat ich premiowych jako oszczędność. (346)

Dokładne obliczenie udziału dla każdego uczestnika banku jako też kompletne zamknięcie rachunków za rok 1874 nastąpi na końcu miesiąca maja r. b.

Do przyjmowania zabezpieczeń dla banku ubezpieczeń od ognia jestem gotów każdego czasu.

Poznań, 9 stycznia 1874.

ROBERT GARFEY,
agent banku ubezpieczeń n. N.

PIGUŁKI BLANCARD'A

Żelazisto - jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez paryzką akademią medyczną etc.

Łącząc w sobie własności **Jodu i Żelaza,** pigułki te używają się specyalnie przeciw słabościom **skrofulicznym,** przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnemi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jéj naturalne; obudzają i regulują odpływ krwi peryodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe etc. etc, (25)

Wymagać należy, aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj

Wystrzegać się fałszerstw.

Blancard
aptekarz. Ulica Bonaparte 40 w Paryżu.

Łabędzie (340)

Są wszędzie —
Określ Swego dokładniéj,
A znajdziesz odpowiedź snadniéj;
Przy tém nie zapomnij, kochanie,
Że śpiew Łabędzia — to konanie.

Na konkluzyą kursu tańcu 1 partyi dany będzie u mnie w **sobotę** 16 mb. komplet tańcujący. Biletów u mnie i w cukierni pana **Cichowicza** przy Wrocławskiéj ul. dostać można. Początek o 8 godz. wieczorem. Następna lekcya dla początkujących dnia 12 mb. o 7½ godz. wieczorem. Zamówienia przyjmuję od 1–3. [354]

Rochacki
Młyńska ulica 34.

Ludwika Gehlen'a regenerator włosów

przywraca siwym i białym włosom pierwotny ich kolor bez farbowania.

Cena 1 tal. 15 sgr. (334)

Ludwik Gehlen,
fryzyer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

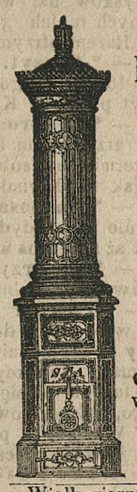

Meidingera **patentowane** piece do pokoi, **piece** salonowe i **regulatory** z lanego żelaza, **piece** (6073) do gotowania dla mniejszych pomieszk. w wielkim wyborze poleca

S. J. Auerbach.

Wielkoziarnisty, jasny jęczmień do warzenia piwa kupuje i prosi o oferty [352]

Naumann Werner
W. Garbary 23.

Miechy do zboża.

Celem szybkiéj sprzedaży znajdują się u mnie przy odbiorze większych ilości

podwójne niciane miechy do 3 szefli, gatunku wybr. po	16 sbr.
podwójne niciane miechy do 2½ szefli, gatunku wybr. po	13½ -
(Hessiant) miechy transport. po	10 -
używane miechy drylichowe w dobrym stanie do 3 szefli po	10 -

Zamówienia na próbę sztuk razem 30 przesyłają się jako wzór. (339)

J. Wolfsohn, Berlin
Oranienburgerstr. 73.

Bardzo polecenia godne!

Braci Leder'ów **balsamiczne mydło z orzecha ziemnego** jako łagodny środek do mycia dla delikatnéj, czułéj skóry szczególnie dam i dzieci; po 3 sgr. i w paczce (4 sztuk) 10 sgr.

Dr. L. Béringuier'a **aromat. wyskok koronny** (*kwintesencya wody kolońskiéj*), bardzo delikatny perfum, służy do orzeźwienia sił żywotnych i do wzmocnienia nerwów; flakonik po 12½ i 7½ sgr. (153)

Prof. dr. Albers'a **reńskie karamelle piersiowe,** jako znakomity środek domowy przy kaszlu, chrypce, zaognionem gardle itd.; paczka po 5 sgr.

Dr. L. Béringuier'a **oléj do włosów z korzeni ziół** do wzmacniania i upiększania włosów na głowie i brody jako też do usunięcia łupieży; po 7½ sgr.

Zawsze na składzie *w Poznaniu* u **Krug & Fabricius** i **C. W. Kohlschüttera,** Wrocł. ul. 3 jako też w *Bydgoszczy:* Teod. Thiel, *Wschowie:* Karola Wetterström, *Grodzisku:* Ludwika Streisand, *Inowrocławiu,* J. Lindenberg, *Krotoszynie:* A. Levy *Nakle:* A. Podgórskiego, *Nowym Tomyślu:* W. Peikerta, *Ostrowie:* C. E. Wichury, *Pleszewie:* J. Joachim, *Rawiczu:* R. F. Frank, *Pile:* A. Zielsdorff, *Wrześni:* W. Schenke, *Trzemesznie:* Konst. Priebe.

Bardzo tanio!

W Królestwie Polskiém niedaleko Łowicza nad koleją warszawsko-bydgoską jest do odstąpienia każdéj chwili wieczysta dzierżawa wynosząca mórg magdeburskich 715, z których połowa pszennéj ziemi reszta żytnia w dobréj glebie, łąk i pastwisk mórg 65. Wysiew 20 korcy pszenicy 55 żyta. Cena odstępnego bez inwentarza 6000 rubl., z których część pewna pozostać może na gruncie. Bliższa wiadomość u **R. Koczorowskiego** w **Warszawie** Nowogrodzka ul. 15. (345)

Pomieszkanie średnie jest przy Szewskiéj ulicy 16 do wynajęcia. [331]

Od Nowego Roku osiedliłem **Szamotułach** i podejmuję kie roboty około (3[illegible])

pump

j. t. wykonanie głębokich st[illegible] stawianie nowych **pump i w[illegible] ciągów** po umiarkowanych [illegible]

M. Babiaczyk
mistrz pumpiars[illegible]

Posiadłość moją w [illegible] **sach** pod Pniewami, skł[illegible] się z domu zajezdnego, 100 m[illegible] I. klasy wraz z łąką, budynk[illegible] spodarczych w dobrym stanie s[illegible] dujących, jako też kompletnego [illegible] tarza tak żywego jak martwego [illegible] zamiar z wolnéj ręki sprzedać [illegible] runki kupna nader przystępne.

Reflektujący zechcą się zgł[illegible] niżéj podpisanego.

Hopsy pod Pniewami prz[illegible]

Marcin Dreczkows[illegible]

Narożnik św. Marc[illegible] Młyńskiéj ulicy jest **II[illegible] tro,** składające się z 6 pokojó[illegible] z kuchnią i przynależytościami [illegible] kwietnia rb. do wynajęcia. [illegible] szczegóły w kantorze tamże.

Browarakcyjny Feldsc[illegible]

Para pięknych rasowych kar[illegible] nych młodych (

klaczy

5-6 cali mających, jestdo na[illegible] Bliższych szczegółów udzie[illegible] **A. Kiszewski,** w Trzeme[illegible]

Dominium Won[illegible]

p. Starym Bojanowe[illegible] ma do sprzedania 2¾ letnieg[illegible]

ogier

percherona pół krwi, elegan[illegible] silnego, jako też zdatne do r[illegible]

kiernoz[illegible]
i
młode maci[illegible]
rasy Jorkshire.

☛ Sześć ☚

baranó[illegible]

angielskich młodych i w dobrym stanie [illegible] i angielskiego

kiernoz[illegible]

poleca

Baron M. Wert[illegible]

Damnig pod Namys[illegible] **w Szląsku.**

Dominium Rudki pod [illegible] łami ma

10 byczk[illegible]

1½ do 1¾ rocznych rasy **amst[illegible] skiéj** na sprzedaż. Chów w kier[illegible] cznymnadzwyczajnie podniesiony.

Ucznia[illegible]

poszukuje **A. Hababicki,** [illegible] szewski. Poznań, Kozia ulica [illegible]

Akademik,

Polak, filolog, mogący chłop[illegible] sposobic do wszystkich klas [illegible] alnych, życzy sobie zaraz prz[illegible] sce **nauczyciela dom[illegible]** Bliższych szczegółów udzieli [illegible] dr. Nehring. Wrocław. [illegible] str. 82.

Ogrodnik

żonaty zaopatrzony w chlub[illegible] dectwa poszukuje miejsca od [illegible] tnia r. b. **S. N. Nr. 10[illegible] tlin** poste restante.

Subjek[illegible]

Polak, poszukuje miejsca [illegible] kolonialnym albo żelaza [illegible] **kwietnia** r. b. łaską [illegible] uprasza się poste restante **S[illegible] B. 4510.**

Młoda dziewcz[illegible]

c rka uczciwych rodziców, znają[illegible] cie i pranie, poszukuje miejsca [illegible] kwietnia. Adres **B. T.** poste [illegible] sen fr. [Nr. 126]

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.